

Powstanie Styczniowe 1863 - 1864 w powiecie plockim



ZDZISEAW LESZCZYŃSKI

Marcin Groszewski

WETERAN Z CÓRKA.

Tomasz Nowacki

25^{lat} **Mazowsze**

Mazowsze >> dla organizacji
pozarządowych >

„Zadanie publiczne

pn. Pamiętajmy o Naszym Dziedzictwie - 160 rocznica Powstania Styczniowego
dofinansowane ze środków z budżetu Województwa Mazowieckiego”

Powstanie Styczniowe 1863 - 1864 w powiecie plockim

ZDZISŁAW LESZCZYŃSKI

Marcin Groszewski

Tomasz Nowacki

Opieka nad projektem - Marcin Groszewski | Tomasz Nowacki (SLGDRPM)
Projekt graficzny, skład - Bartosz Myśliński
Copyright @ by Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania
„Rozwoju Północnego Mazowsza”

Nakład 800 egzemplarzy
Druk - MEDIAKOLOR Sp. z o.o.



25^{lat} Mazowsze

**Mazowsze >> dla organizacji
pozarządowych >**

**„Zadanie publiczne
pn. Pamiętajmy o Naszym Dziedzictwie - 160 rocznica Powstania Styczniowego
dofinansowane ze środków z budżetu Województwa Mazowieckiego”**

Wstęp

Powstanie Styczniowe 1863 r. było największym i najdłużej trwającym polskim powstaniem narodowym okresu zaborów. Miało charakter wojny partyzanckiej, w której stoczono ok. 1200 bitew i potyczek. Przez oddziały Powstania Styczniowego przewinęło się około 200 tys. osób, zarówno z rodzin szlacheckich, jak też w mniejszym stopniu z chłopstwa i mieszczaństwa. W niektórych rejonach ziem zabranych, np. na Żmudzi i rozrzuconych ośrodkach na Białorusi i w Inflantach Polskich zryw przybrał charakter masowy. Mimo początkowych sukcesów zakończyło się przegraną powstańców, z których ok. 10-20 tysięcy poległo w walkach, blisko 1 tys. stracono, ok. 38 tys. skazano na katorgę lub zesłanie na Syberię, a ok. 10 tys. wyemigrowało. Wojska rosyjskie pacyfikowały powstanie z dużą determinacją i okrucieństwem. Miejscowości, które udzieliły schronienia powstańcom, były palone, zdarzały się również przypadki rzezi ludności cywilnej. Po upadku powstania Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej. W roku 1867 zniesiono autonomię Królestwa Polskiego, jego nazwę i budżet, w 1868 wprowadzono nakaz prowadzenia ksiąg parafialnych w języku rosyjskim, a w 1869 zlikwidowano Szkołę Główną Warszawską. W latach 1869–1870 setkom miast wspierających powstanie odebrano prawa miejskie, doprowadzając je tym samym do upadku. W samym tylko powiecie plockim (w obecnych granicach) prawa miejskie straciły Bielsk, Bodzanów i Drobin. W roku 1874 zniesiono urząd namiestnika, a w 1886 zlikwidowano Bank Polski. Skasowano klasztory katolickie w Królestwie, skonfiskowano ok. 1600 majątków ziemskich i rozpoczęto intensywną rusyfikację ziem polskich.

Działania zbrojne objęły także region plocki. Naczelnikiem wojennym guberni plockiej (w jej skład wchodziły wówczas powiaty: plocki, sierpecki, ciechanowski, przasnyski, mławski, lipnowski, rypiński, płoński) został jeden z głównych architektów powstania, pierwotnie typowany na dyktatora zrywu - gen. Zygmunt Padlewski. Planował on, że działania zbrojne rozpoczną się w dniu ogłoszenia branki od zdobycia twierdzy w Modlinie i Płocku oraz od utworzenia trzech silnych korpusów atakujących w kierunku Litwy i Ukrainy. Bieg wydarzeń zmusił Padlewskiego do zrewidowania dotychczasowych planów i ograniczenia działań na terenie Królestwa. Zrezygnował także ze zdobywania Modlina na rzecz Płocka. Wiele z bitw i potyczek początkowego etapu Powstania stoczono na terenie ówczesnej guberni plockiej.

W tym roku obchodzimy 160-tą rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. Z tej okazji zdecydowaliśmy się upamiętnić region plocki i jego wkład w ten zryw narodowowyzwoleńczy. Pierwszym elementem upamiętnienia było wydanie przez nas powieści „Ruchawka” Stanisława Malinowskiego. Drugim, znacznie bardziej kompleksowym i rzeczowym, jest wydanie niniejszej pozycji. Tym razem podeszliśmy do problematyki powstańczej w sposób znacznie bardziej naukowy. W efekcie naszej pracy, czytelnicy otrzymują kompleksowe opracowanie przebiegu Powstania Styczniowego na terenie ówczesnej guberni plockiej wraz z nazwiskami osób, biorących w nim udział oraz opisem wypadków i zdarzeń, stanowiących tło społeczne i polityczne zrywu, a których dotychczas nie publikowano. Niniejsza publikacja nie powstałaby bez pomocy i zaangażowania merytorycznego historyka i regionalisty - Kierownika Muzeum Wisły Środkowej i Ziemi Wyszogrodzkiej Zdzisława Leszczyńskiego, za co serdecznie dziękujemy.

Zapraszamy do lektury!

Powstanie Styczniowe 1863 - 1864 w powiecie plockim.

W połowie XIX w. w Królestwie Polskim dorastało pokolenie, które znało Powstanie Listopadowe jedynie z opowiadań rodziców i powracających z zesłania weteranów walk 1830 - 31 r. W państwie panował względny spokój, dobrze rozwijała się gospodarka, zachodziły pozytywne zmiany wywołane m.in. rozwojem żeglugi parowej i rozbudową kolei żelaznej. Pomimo tych zmian, umożliwiających większą komunikację społeczną, chłopci pozostawali nadal na uboczu, rzadko zrywali więzy ze wsią, a jeszcze rzadziej udawało im się zdobyć jakiś majątek, czy podstawowe wykształcenie, dające samodzielną pozycję poza wsią. Widząc jednak zachodzące wkoło zmiany, oni też podejmowali próby poprawy swego losu, odmawiając wykonywania nakładanych na nich ciężarów. W reakcji na rabację chłopską w Galicji 1846 r., aby zapobiec rozszerzeniu się buntów chłopskich na teren Królestwa Polskiego, car zniósł niektóre daremszczyzny i umocnił prawa chłopów do ziemi. Dzięki temu zbrojne wystąpienie chłopów krakowskich, w Królestwie miało ograniczony zasięg, podobnie jak wydarzenia roku 1848 (Wiosna Ludów). Klęska Rosji w wojnie krymskiej 1856 r. i śmierć Paskiewicza, umożliwiły dalszą liberalizację panującego w Królestwie Polskim systemu. Zniesiono wprowadzony w 1833 r. stan wojenny, ogłoszono amnestię dla emigrantów i zesłańców na Sybir. W 1857 r. została otwarta Akademia Medyko-Chirurgiczna, w 1862 r. Szkoła Główna Warszawska, w 1858 r. powołano do życia Towarzystwo Rolnicze z Andrzejem Zamoyskim na czele. Życie gospodarcze w powiatach Królestwa Polskiego skupiało się teraz wokół Towarzystwa Rolniczego, będącego pierwszą organizacją pozarządową w kraju i z tego powodu niejako zmuszoną do pracy na wielu płaszczyznach. Zakres jego działania wychodził daleko poza sprawy polityki rolnej i życia ekonomicznego. Działacze skupieni wokół Towarzystwa, dostrzegali zaniedbania kulturowe wsi, starali się szerzyć oświatę wśród włościanstwa i walczyć z analfabetyzmem wydając książki dla ludu. Pierwszą z nich był elementarz publikowany w nakładzie 15 000 egzemplarzy. W zakresie reform społecznych nie wychodzili jednak poza program oczynszowania. Poza oficjalną działalnością, Towarzystwo Rolnicze podejmowało też działania tajne, wspierające obronę polskich interesów wobec zaborcy. Skutkiem zachodzących zmian lat 50 – tych, było powstanie w Warszawie licznych kółek, złożonych z inteligencji pochodzenia szlacheckiego i mieszczańskiego, które głosiły konieczność podejmowania akcji oświatowych w miastach i na wsi, ale przeprowadzenie reform społecznych i walkę o niepodległość odkładały na dalszy plan (millenerzy). Coraz częściej podejmowano też dyskusje nad emancypacją Żydów. Tak powstał ruch polityczny liberalnego ziemiaństwa i inteligencji, nazywany obozem „białych” - umiarkowanych patriotów, nie chcących dopuścić do zbrojnego wystąpienia, które według nich mogło doprowadzić do klęski i wpędzić Polskę w jeszcze większe tarapaty. Gdy jednak powstanie stało się faktem, wielu z nich chwyciło za broń i podporządkowało się rozkazom swoich niedawnych wrogów politycznych.

Przeciwny pogląd do „białych” panował wśród radykalnych spiskowców, którzy poza rozwojem oświaty, dążyli do przebudowy społecznej i do wywołania zbrojnego powstania. Nazwano ich „czerwonymi”. Organizowali się w czasie ogólnego zamętu końca lat 50-tych i podczas manifestacji organizowanych z okazji ważnych rocznic. Rozdawano wśród nich, wydawane w Paryżu przez młodzież rewolucyjną, pismo „Przegląd rzeczy polskich”. Działalność „czerwonych” uwidoczniła się najbardziej w Warszawie, gdzie zorganizowano w dniach 25 i 27 lutego 1861 r., pierwszą wielką manifestację uliczną w rocznicę bitwy pod

Grochowem. Przygotowania do niej relacjonowały „Gazeta Poznańska” i krakowski „Czas”. Jej organizatorami byli studenci Szkoły Sztuk Pięknych i Akademii Medyko-Chirurgicznej. Na Starym Mieście manifestacja przerodziła się w procesję religijną, a na Krakowskim Przedmieściu do jej uczestników wojsko otworzyło ogień. Wrażenia jakie wywierały na manifestujących sztandary z orłem polskim i śpiewane pieśni religijne oraz ulotki rozrzucone w czasie pochodu, wzywające do walki z caratem i podpisane zbiorowo - „Młodzież”, prowadziły do radykalizacji tłumu. W pochodach brali udział powracający z wygnania weterani Powstania Listopadowego, ich obecność oraz opowieści o tym co przeszli w czasie zesłania, wpływały na wyobraźnię ludzi młodych, studentów, czeladników, rzemieślników, nie wyłączając młodzieży żydowskiej. Na wieść o zajściach w Warszawie z lutego 1861 r., do kraju postanowiła wrócić większość młodzieży przebywającej w Paryżu.¹ Jednym z uczestników lutowych protestów był urodzony w Iłowie Żyd Aleksander Sochaczewski.² Student Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, późniejszy zesłaniec na Syberię i ilustrator życia zesłańców. Podobnie jak w Warszawie, także część Żydów płockich brało udział w manifestacjach lat 1861-1862 r. Od początku XIX w. liczba ludności żydowskiej w miasteczkach powiatu płockiego stale rosła, w Bodzanowie, czy Wyszogrodzie stanowili oni większość mieszkańców. Zajmowali się handlem i z tego powodu mieli częsty kontakt z ludnością dużych miast, od której dowiadywali się o ulicznych pochodach i hasłach głoszonych przez manifestujących, zawartych w rozdawanych ulotkach. W efekcie wielu starozakonnych brało udział w pochodach i później poparło powstanie. Za wspieranie powstania oskarżono wyszogrodzkich Żydów: braci Goldbergów, Ferszta, Rozenbluma, Winogrona. Finansowo wspierał powstańców Leopold Kronenberg, warszawski bankier, syn Samuela z Wyszogrodu.

Wśród idących ulicami Warszawy, szli zatrudnieni w warsztatach rzemieślniczych i w charakterze służby domowej, młodzi mieszkańcy ziemi płockiej. Ich obecność w stolicy umożliwił rozwój komunikacji - żeglugi parowej i kolei żelaznej, które dawały możliwość szybkiego przemieszczania się w poszukiwaniu łatwiejszego życia w dużym mieście. Wszystkim im towarzyszyło dość naiwne przekonanie, że uda się wspólnie z częścią niezadowolonych z rządów carskich Rosjan, wywołać spisek wśród żołnierzy stacjonujących w cytadeli i twierdzy modlińskiej i przejąć zgromadzoną tam broń do dalszej walki z zaborcą.

Wszędzie wtedy ruch narodowy łączył się z ruchem religijnym. W kościołach Gąbina, Gostynina, czy Płocku oraz w parafiach wiejskich odprawiano nabożeństwa w intencji powstańców listopadowych, ich krewnych i uczestników manifestacji. Władze rosyjskie z niepokojem obserwowały przebieg nabożeństw, aż w końcu wprowadziły zakaz śpiewu w kościołach pieśni, które „wzywają do buntu” i wywieszania chorągwi z orłem białym. Nieposłusznych organistów i księży karano.³ W dniu 30 czerwca 1861 roku pełniący obowiązki naczelnika guberni płockiej i części warszawskiej generał-major Rożnow nakazał stawić się

¹ Bolestaw Limanowski, *Pierwsza manifestacja w Wilnie 1861 r.* [w] Czterdziesta rocznica powstania styczniowego 1863 – 1903. Lwów 1903, s. 227

² Zesłaniec syberyjski, urodzony w 1843 roku w Iłowie. Więzień 10 Pawilonu. Tuż po wybuchu Powstania Styczniowego Aleksander Sochaczewski został skazany na 20 lat pobytu na Syberii. Te bolesne doświadczenia zaowocowały między innymi cyklem obrazów, upamiętniających tamten okres w życiu artysty. Tym samym malarz zyskał miano narodowego kreatora pamięci o Sybirze. Po powrocie z zesłania w 1884 r., z uwagi na brak zgody władz carskich na pobyt w Królestwie Polskim, osiedlił się we Lwowie. Zmarł w 1923 r. 2 maja 1924 został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

³ *Wszczęcie śledztwa w sprawie chorągwi z Orłem Białym i Pogonią, wystawionej podczas mszy św. w kościele parafialnym w Płocku – październik 1861 r.* [w] Mazowsze Północne w XIX – XX wieku. Materiały źródłowe, s. 156

organicie Janickiemu z kościoła farnego w Płocku, który podczas zakazanego śpiewu ludu „ośmielił się” akompaniować na organach. Ludzie zebrani na nieszporach obawiając się, że organista zostanie aresztowany, odprowadzili go przed dom Rożnowa. Poprzednik Janickiego, organista Śmigieński, został aresztowany „za śpiewanie pieśni patriotycznych”. Naczelnik wojenny nakazał zgromadzonemu tłumowi rozejść się, wówczas część zebranych pod domem Rożnowa, skierowała się ponownie pod kościół farny, gdzie zaczęto śpiewać „Boże coś Polskę”. W związku z powtarzającym się niestosowaniem do zakazu śpiewu niektórych pieśni, na początku maja 1861 r., generał-lejtnant Szepielow polecił władzom Magistratu m. Płocka wezwać do ratusza „znacniejszych obywateli” oraz starszych zgromadzeń rzemieślniczych i zobowiązać ich, „iżby wpływem swoim starali się położyć koniec zakazanym pieśniom”. Zebrani w Magistracie obywatele odmówili współdziałania z władzą, co więcej „zażądali spisania oddzielnego protokołu, do którego wnieśli zażalenie, że wszelki współdział obywateli i cechów w zapobieganiu śpiewom zakazanym jest zbyt ciężki, skoro czuwanie nad tym władzy wojskowej i policyjnej przechodzi nawet zakres przyzwoitości”.

Najliczniejsze manifestacje w powiecie płockim odbyły się 12 lipca i 12 sierpnia 1861 r. przed kościołem w Skępem. Wzięło w nich udział ok. 15 000 uczestników pielgrzymki do cudownej statuy Matki Boskiej Skępskiej. W kościele kazania wygłaszał zakonnik ks. Jastrzębski, a na zewnątrz przewodziła zgromadzonym p. Aniela Wołowska, siostra płockiego adwokata (W lipcu i sierpniu 1831 r. miało miejsce wiele wydarzeń związanych Powstaniem Listopadowym na ziemi płockiej). Wołowska była znana już z wcześniej z organizacji podobnych manifestacji ulicznych w Płocku. Organizowała je wspólnie z Felicją Zaleską, córką miejscowego mecenasa i panią Hubicką, żoną urzędnika. Uczestnicy pielgrzymek do Skępego po powrocie do swych parafii, opowiadali sąsiadom czym żyje ulica miejska. Właśnie mijało 30 lat od chwili, gdy po kapitulacji Warszawy w początku września 1831 r., wojsko powstańcze, Sejm i Rząd, podążali przez Wyszogród, Bodzanów, Słupno do Płocka. Pod wpływem tych wiadomości, niemal każdy wiejski odpust zamieniał się w patriotyczną manifestację, podczas której przy głośnym śpiewie „Boże coś Polskę” jednoczyła się ludność całej parafii.⁴ Także przyjeżdżający na wieś do rodzinnych domów pracujący w miastach, dzielili się wieściami o ulicznych zajściach w stolicy. Wśród bardziej świadomej części społeczeństwa wiejskiego zapanował ogólny nastrój patriotyczny. Mieszkańcy powiatu zaczęli ubierać się w stroje narodowe, czamarki i konfederatki,⁵ organizować uliczne pochody i nabożeństwa, przywdziewając na tę okazję żałobę narodową (po wydarzeniach warszawskich i 5 poległych w końcu lutego 1861 roku). Zamożniejsi zakładali żałobną biżuterię nawiązująca do symboli zniewolenia: krzyż, ciernie i łańcuchy. W czerwcu 1861 roku w Płocku wyłowiono trupa z Wisły, którego uznano za rzekomą ofiarę lutowych zająć w Warszawie i zorganizowano jego manifestacyjny pogrzeb. Niektórzy, co bardziej fanatycznie nastawieni płocczanie, zamierzali nawet zbierać pieniądze na pomnik dla uczczenia rzekomej ofiary wydarzeń warszawskich. Jednym z uczestników zamieszek w Płocku był Władysław Karwowski, do 1862 r. pracownik sądowy. Jego dalsza historia jest przykładem, jak bardzo zagmatwane były losy uczestników tamtych wydarzeń. We

⁴ Marian Chudzyński. *Zachodnie Mazowsze przed wybuchem powstania styczniowego (1861-1862)*.

⁵ Czamarka było to sięgające do bioder lub połowy ud męskie okrycie wierzchnie. Czamarki zwykle zdobity bogate guziki i szamerunki – pasmanteryjne przeszyca. Konfederatka to wysoka karmazynowa lub granatowa czapka z dnem kwadratowym, obłożona barankiem, zwykle ozdobiona czaplím piórem, poprzedniczka rogatywki.

wspomnieniach pisał: „*Wskutek wypadków politycznych przed powstaniem, musiałem opuścić kraj.*”⁶

Narastające wrzenie ulicy wpłynęło na decyzję rządu rosyjskiego o częściowym przywróceniu niektórych instytucji Królestwa Polskiego z okresu 1815–1830. W 1862 r. Namiestnikiem w Królestwie został wielki książę Konstanty Mikołajewicz, a Naczelnikiem Rządu Cywilnego zwolennik ugody z caratem margrabia Aleksander Wielopolski. W dniu 24 maja (5 czerwca) 1861 roku Aleksander II podpisał w Moskwie ustawy: o wyborach do Rad miejskich, Rad gubernialnych oraz Rad powiatowych. Rady powiatowe miały działać w każdym z powiatów Królestwa Polskiego, a ich członkowie mieli być wybierani przez zgromadzenie wyborcze powiatu. Ustawy te wprowadzały pewne elementy samorządności, których Królestwo Polskie było pozbawione w okresie długotrwałych rządów Mikołaja I i Namiestnika Iwana Paskiewicza. Władze przeprowadziły też częściową reformę szkolnictwa i oczynszowanie chłopów. Zapowiedź oczynszowania wprowadzała zamęt w stosunkach wiejskich, chłopcy często mylnie interpretowali intencję władzy i odmawiali jakichkolwiek świadczeń na rzecz dworu.

Organizacje działające w mieście wysyłały swych agitatorów na wieś z zadaniem szerzenia ducha narodowego wśród nieoświeconych i otumanionych włościan. Niektórzy z nich dla łatwiejszej komunikacji ubierali strój wieśniaczy i rozmawiali z chłopami m.in. o carskim manifeście z maja z 1861 r., który stał się na wsiach powodem różnych plotek, domysłów i nieporozumień. Zdezorientowani chłopcy buntowali się i odmawiali wypełniania wszelkich obowiązków wobec dworu uważając, że car zniósł pańszczyznę i pozostałe daremszczyzny oraz powinności na rzecz dworu. Wpływ na wystąpienia chłopskie miała też wzmożona agitacja kościelno-patriotyczna, która wśród włościan wywierała odwrotny skutek. Emisariusze tłumacząc chłopom dwulicowość cara jednocześnie namawiali dziedziców, aby nie podwyższali czynszów swoim włościanom. Wśród emisariuszy w powiecie płockim przez krótki czas działali - ks. Agrypin Konarski i Klemens Cichocki, którzy zostali jednak zauważeni przez policję. W lutym 1860 r. Naczelnik Cywilny Powiatu Płockiego polecił Burmistrzowi Bodzanowa przeprowadzenie śledztwa w celu ustalenia, czy wymienieni spiskowcy przebywają w okolicy Bodzanowa.⁷

Mimo pracy emisariuszy wieś z dystansem odnosiła się do „nastrojów patriotycznych”, zwłaszcza tam, gdzie mało było inteligencji oraz zamożniejszych gospodarzy, gdzie zamieszkiwali koloniści niemieccy, a w koło przeważał żywioł nieuświadomionego włościaństwa. Koloniści na ogół zawsze wrogo odnosili się do dążeń narodowych Polaków, a poprzez liczne kontakty z chłopstwem, zwłaszcza podczas targów i jarmarków, wywierali duży wpływ na pozostałych mieszkańców gromady. Z kolei chłopcy mieli dla nich duże uznanie za umiejętność gospodarowania w trudnych warunkach nad Wisłą i pracy zespołowej przy sypaniu wałów przeciwpowodziowych. Niemcy byli więc dla nich miejscowym autorytetem. Po wsiach

⁶ Karwowski po zajściach 1862 r. opuścił granice Królestwa. Powrócił w 1863 r., by wziąć udział w Powstaniu. Przy próbie przekroczenia granicy walczył z Prusakami. Potem przebywał w guberni płockiej, powiecie mławskim, gdzie dostał się do niewoli. Pod fałszywym nazwiskiem obywatela Prus, został zesłany na Sybir w okolice Tuły. Po roku zwolniony i wysłany pod konwojem do Prus, po drodze wraz z kilkoma towarzyszami udają mu się zbiec. Po długiej tułaczce po lasach dotarł w okolice Torunia, gdzie w jednym z dworów znalazł pomoc. W. Karwowski, *Moje walki i więzienia [w] W czterdziestą rocznicę Powstania Styczniowego 1863 – 1864*. s. 180.

⁷ Pismo Naczelnika Cywilnego Powiatu Płockiego do Burmistrza Bodzanowa z dnia 5/17 lutego 1860 r. (Zbiory autora).

mieszkali też dawni żołnierze carskiej armii, których kilkunastoletni pobyt w wojsku oderwał od wspólnoty wiejskiej i od nawyku ciężkiej pracy, mając na nich demoralizujący wpływ. Ludzie ci byli stałymi bywalcami karczm, gdzie przy gorzałce opowiadali przeważnie zmyślane historie, ale w oczach chłopów uchodzili za ludzi światowych, sami mówili o sobie „ja nie głupi, ja był w wojsku”. Jeśli nie udało się takiemu zdobyć jakiegoś stałego zajęcia w postaci dróżnika, czy nocnego stróża, to zostawał zdrajcą lub donosicielem, robiąc wszystko byle tylko mieć za co kupić gorzałkę.

Tak więc w początku lat sześćdziesiątych w całym kraju panował zamęt. W czasie, gdy na ulicach większych miast organizowano patriotyczne manifestacje, a po parafiach działali emisariusze agitujący przeciw zaborcy, w wiejskich chałupach, przy gorzałce, rozprawiano z kolonistami i starymi „mikołajewskimi żołdatami”. W czasie tych dyskusji przekazywano sobie wiadomości z różnych stron, między innymi o zajściach w ziemi gostynińskiej, gdzie w Sierakówku chłopci zabili dziedzica wsi Bolesława Kleniewskiego. Zabójstwa dokonał wyrobnik z dworu Wincenty Cichowicz, który przedtem został pobity przez Kleniewskiego „za niedokładność pracy”.⁸ W karczmach dochodziło do incydentów, do nawoływania do buntu, w Podlecku w parafii Łętowo trzech parobkowie - Wróbel, Brzozowski i Dziegielewski usiłowali zamordować właściciela dóbr Podleck Ignacego Strzeszewskiego i jego ekonomę. W podziękowaniu za ocalenie, w parku przy dworze stanęła kapliczka z figurą Matki Boskiej i datą 1864. W karczmie w Zdziarzu, w parafii Góra, włościanin Jakub Łukasiak w październiku 1862 r. wykrzykiwał w obecności zamożnych gospodarzy: „Panowie mają dość gruntów, a nam ich żalują. Żeby wszyscy mieli tego ducha, co ja, toby wytukli, wyrzneli, pozabijali galganów, szelmów, parchów. Wszystko byłoby już nasze. Oni nas okpiwają, dla nas są przeznaczone całe włóki ziemi, a oni kryją to przed nami. Gdyby mnie wzięli do wojska, tobym chodził po dworach, rznął i wszystko zabierał sobie.” Kiedy go aresztowano za podżeganie do buntu krzyczał do strażników „Za co mnie aresztują! Przecież tak wszyscy gadają, nie tylko ja jeden”. Wydarzenia te oddają ogólny obraz nastrojów panujących wśród włościan i ich ogólnie niechętnego stosunku do innych warstw społecznych tuż przed wybuchem Powstania Styczniowego. Bunt ten był wynikiem ucisku pańszczyźnianego i konfliktów zachodzących między chłopami a niektórymi dworami. Tragicznym następstwem sporu między sannickimi chłopami a dworem reprezentowanym przez rodzinę Pruszków, było zabicie kłonicami od wozu zakonnika Stefana Skupińskiego, agitującego na rzecz powstania. W powiecie plockim włościanie wsi Gulczewo, Olszany i Miszewko Garwackie odmówili wychodzenia na pańszczyznę. Buntowali się też mieszkańcy Drobina, Jońca i Sobokłęszcza. Niektóre z tych zajść mogły być rosyjską prowokacją.⁹ Do niejasnego zdarzenia doszło 21 lipca 1862 r. na rynku w Płońsku, kiedy to wśród zgromadzonego tłumu padł strzał. Ponieważ w pobliżu był ks. proboszcz Korzybski z Żukowa, naczelnik Rode wielokrotnie potem wzywał go na przesłuchanie, traktując jakby to on był obwinionym, a nie świadkiem. Naczelnik wiedział pewnie o jego przekonaniach, ks. Stanisław Korzybski wspierał powstanie i to on wystawił później akty zgonu trzem poległym powstańcom 28 stycznia 1863 r. w bitwie pod Słominem.

W początkowej fazie chłopci w większości zachowali stosunek wrogi lub obojętny do przygotowywanego powstania. Sympatia czy antypatia do spisku była inna w każdej wsi lub karczmie. Tam gdzie otwarcie wrogo wyrażano się o właścicielach folwarków, z chęci zemsty

⁸ S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 182

⁹ *Gubernator plocki o oporze chłopów przeciwko pańszczyźnie po ogłoszeniu ukazu Wielopolskiego – 17 czerwiec 1861 r.* [w] *Mazowsze Północne w XIX – XX wieku. Materiały źródłowe*, s. 153

czy dla zysku, niektórzy podejmowali współpracę z Rosjanami. Wobec nich, po wybuchu powstania, władze powstańcze wyciągały surowe konsekwencje, karząc przypadki zdrady wyrokiem śmierci. Wykonanie wyroku odbijało się szerokim echem w okolicy. Wieś, która w ten sposób została „pokrzywdzona” przez powstańczą żandarmerię, jeszcze bardziej popierała Rosjan w czasie walk i przez długie lata po ich zakończeniu. Wśród donoszących byli też nędzarze, dla których pole bitwy zasłane rannymi i poległymi, obojętnie czy powstańcami czy Rosjanami, było miejscem, w którym można było zaopatrzyć się w „cenne materiały”: buty, pasy skórzane, uprząż itd. Dopiero po paru miesiącach walk, w kwietniu i maju 1863 r. włościanie zaczęli przystępować do oddziałów powstańczych. Jeden z dowódców Oskar Awejde twierdził, że naczelnicy niektórych powiatów odmawiali przyjęcia do oddziału nawet ponad tysiącowi chętnych tygodniowo z powodu braku broni i możliwości ich wyekwipowania. Na Mazowszu Płockim w partiach Kolbego, Dunina, Centkowskiego włościanie stanowili od 70% do 80% stanu liczbowego. Ze schwytanymi chłopami władze carskie obchodziły się szczególnie bezwzględnie. 16 marca 1864 r. w Borkach powieszono chłopą – Dominika Pawlika, a 23 lipca w Troszynie – Andrzeja Przewleckiego. 7 lipca miała miejsce masowa egzekucja słuwickich chłopów, na szubienicy zginęli Kasper Cieślak, Marian Drzewiecki, Józef Kurczak, Stanisław Olkiewicz i Stanisław Więckowski.¹⁰ Wielu wziętych do niewoli wcielano siłą do wojska carskiego.

Według meldunku burmistrza Bodzanowa nadesłanego do Urzędu Częstkowego w Wyszogrodzie, za udział w powstaniu został aresztowany Leonard Pawłowski, a z „band powstańczych” powrócili do domu: Jan Grabowski, Jan Kozłowski, Franciszek Kucharski, Ignacy Kuliński, Franciszek Kuskowski, Jakub Rogulski, Ludwik Rosiński, Aleksander Sosiak oraz Dominik i Julian Śladowscy, a dwaj: Walenty Poznański i Stanisław Rokicki ponieśli śmierć w walce. Za udział w żandarmerii polowej zostali zesłani na Sybir Cegłowski, Ćwikliński i Szymański. Według tego meldunku czterech nie powróciło jeszcze do Bodzanowa. W kolejnym piśmie z dnia 24 lutego 1864 r. burmistrz prosił Naczelnika Wojennego w Wyszogrodzie o pomoc w ujęciu parobka Józefa Zycha, który „zbiegł i do tej pory się ukrywa”.

Przychylniejszy stosunek do powstania wykazywała służba folwarczna, wielu fernali, koniarzy czy ogrodników. Idąc za przykładem swych pracodawców, od razu przystąpili do partii powstańczych lub w inny sposób wspierali walczących. Służba folwarczna z majątków położonych w ziemi wyszogrodzkiej wzięła czynny udział w walkach oddziałów Kolbego i Jankowskiego. Jednym z nich był wywiadowca i żandarm polowy Wojciech Kwieciński - ogrodnik z Kobylnik pod Wyszogrodem.¹¹ Po upadku powstania, Kwieciński został osadzony w Modlinie i zesłany na Sybir. Działalność żandarmerii była zajęciem szczególnie odpowiedzialnym i niebezpiecznym, żandarmi musieli utrzymywać łączność z powstańcami, dbać o bezpieczeństwo i zapatrzenie oddziałów, zacierać ślady i dezinformować moskali, a także wykonywać wyroki śmierci na zdrajcach. To też ze schwytanymi żandarmami Rosjanie obchodzili się w sposób bezwzględny. Schwytanie prawie zawsze kończyło się powieszeniem. Wśród służby również zdarzały się przypadki zdrady. Służba z majątku Nieborzyn koło Wyszogrodu doniosła do stacjonujących w Wyszogrodzie Rosjan, że dziedzic Charzyński współpracuje z powstańcami.¹²

¹⁰ Janusz Szczepański, *Spółczesność Mazowsza Płockiego w czasie Powstania Styczniowego*, s. 20.

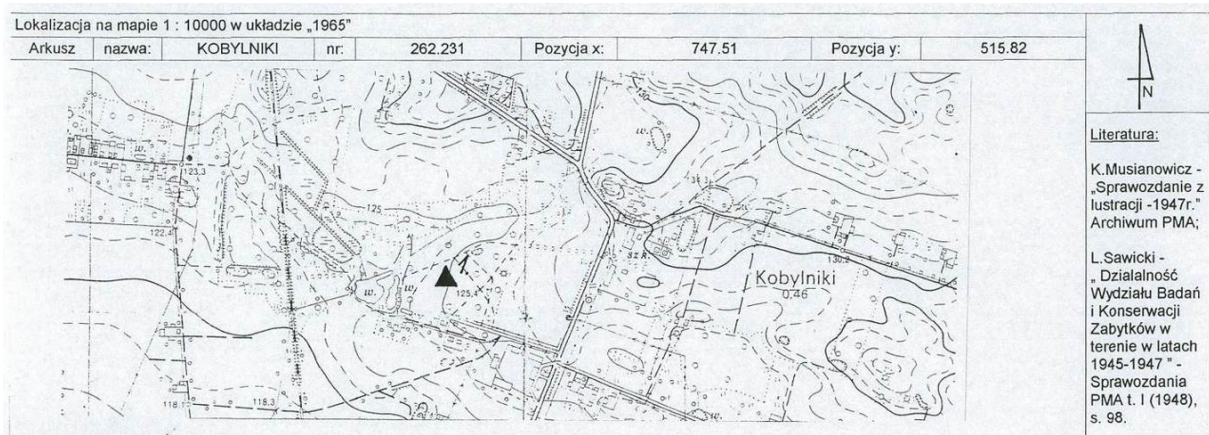
¹¹ <https://genealogia.okiem.pl/powstancy-styczniowi>.

¹² APP, Naczelnik Wojenny Częstkowy w Wyszogrodzie, nr 6, k. 72-81.



Wojciech Kwieciński, weteran walk 1863 r. Zdjęcie wykonane w 1916 r. w czasie pochodu 3 - majowego

W powstaniu brał też udział Aleksander Goliński, ogrodnik z Nakwasina. Być może to on wskazał miejsce pochówku poległych pod Słominem powstańców. W miejscu dawnego cmentarza cholerycznego, na pograniczu dawnego parku, w dobrach Nakwaskich znajduje się kopiec obłożony kamieniami, o którym mówiono, że jest to miejsce pochówku powstańców styczniowych.



Jeśli tak, to najpewniej jest to mogiła powstańców poległych w dniu 28 stycznia 1863 r. w nierównej walce z kozakami pod Słominem. Dziś nie wiadomo dokładnie, gdzie pochowano w sumie 20 poległych. Ciało trójki m.in. stangreta Józefa Minicha i Józefa Domańskiego koniarza z majątku w Słominie, zawieziono do księdza Stanisława Korzybskiego, proboszcza w parafii Żukowo, który zajął się pochówkiem.

Wykaz powstańców dobrowolnie ujawniających się z rejonu bodzanowsko – wyszogrodzkiego:

Miejsce zamieszkania powstańców	Oddział Kolbego	Oddział Dunina	Oddział Centkowskiego	Oddział dowódca nie znany	łącznie
Miasto Bodzanów	4	-	-	1	5
Miasto Wyszogród	3	22	-	-	25
wieś Mąkolin	-	9	2	2	13
Nacpolsk	25	4	2	2	33
Rembowo	1	-	-	6	7
Sielec	3	6	2	-	11
Świecice	1	1	3	-	5
Łącznie	37	42	9	11	99

APP. Naczelnik wojenny Powiatu Płockiego, nr 13, k. 85-93.

O rządach rosyjskich w latach poprzedzających wybuch powstania styczniowego ukształtował się pogląd, że był to okres wzmożonej rusyfikacji, terroru i prześladowań. Mówiono, że nawet sądownictwo było wtedy w rękach rosyjskich, a jedynie zawody wyzwolone takie jak lekarze, czy adwokaci mogli wykonywać Polacy. W rzeczywistości czasy terroru nastąpiły po upadku powstania styczniowego, natomiast przed 1863 r., pomimo obowiązującego od 14 października 1861 r. stanu wojennego, nawet władza cywilna spoczywała często w rękach polskich. Były przypadki, że Polacy zasiadali na najwyższych stanowiskach administracji państwowej. W 1861 r. gubernatorem płockim był niejaki Bońkowski, syn pułkownika grenadierów, ojciec Józefy, żony Antoniego Klimkiewicza - właściciela Goślic. Od 30 lipca 1862 do 18 lipca 1863 roku gubernatorem cywilnym płockim był Dominik Jan Henryk Dziewanowski, przyjaciel z lat szkolnych Fryderyka Chopina. Pochodził ze znanej mazowieckiej rodziny ziemiańskiej, pieczętującej się herbem Jastrzębiec, której gniazdem rodowym było Dziewanowo w ziemi płockiej. To dzięki jego wstawiennictwu urzędnik Tomasz Czaplński, uczestnik ataku na Płock, nie został rozstrzelany, a karę śmierci zamieniono mu na 16 lat katorgi. Wielu Polaków zajmowało wtedy także niższe stanowiska urzędnicze w Płocku i w okolicy: w Lipnie, Mławie, Pułtusku czy Przasnyszu. Taka sytuacja była ogromnym ułatwieniem dla spiskowców, rekrutujących się z płockich sfer urzędniczych i młodszego ziemiaństwa. Z chwilą wybuchu powstania, Polacy na rządowych stanowiskach znaleźli się w bardzo trudnym położeniu. Mimo, że na ogół byli zwolennikami „białych” i nie popierali powstania, to jednak wykorzystywali posiadane wpływy i pomagali ratować osoby znajdujące się w potrzebie. W Płocku, na skutek ich wstawiennictwa dość często zmieniano zapadłe wyroki. Wyżsi dowódcy i urzędnicy rosyjscy, jak Vladimir Semeka, dowódca 6 dywizji piechoty i naczelnny komendant wojskowy Płocka oraz jego zastępca Mengden, nie wykazywali specjalnej krwiożerczości i niekiedy nawet hamowali poczynania swoich podwładnych, członków sądów wojennych. Zwłaszcza wtedy, gdy proszeni byli o łaskawość przez któregoś z polskich wyższych urzędników.

W powstanie najbardziej zaangażowali się młodzi ziemianie, urzędnicy, przedstawiciele inteligencji, uczniowie, oficjaliści oraz felczerzy. Oni stanowili główny trzon powstania, dopiero potem dołączyli do nich robotnicy i czeladnicy oraz służba folwarczna.

„Wśród nich byli zaprzysiężeni i ochotnicy ze szlachty i obywateli miejskich, rzemieślnicy i robotnicy różnych warsztatów, a także młodzież szkolna”¹³

Nietrudno sobie wyobrazić jak tragiczne było położenie zwłaszcza ziemian, udających się do powstania, zostawiających rodziny i gospodarstwa na łasce Opatrzności, gdy w koło nie brakowało wrogo nastawionych włościan, kolonistów i konfidentów.

W Nagórkach pod Drobinem mieściła się Wojewódzka Organizacja Powstańcza, którą kierował Karol Ujazdowski. Powiatowymi kierownikami byli Malinowski z Tupadł, Rościszewski z Chyлина, Rościszewski z Borowic, Kleniewski z Zaborowa, Nerling z Brochocina i wielu innych właścicieli ziemskich, którzy w akcji powstańczej zajmowali różne stanowiska. Wszystkie ich działania osłaniała żandarmeria powstańcza.

W Płocku, miejscem spotkań wsi z miastem stał się działający od sierpnia 1859 r. Dom Zleceń Rolników Płockich. W interesach przyjeżdżali do niego ziemianie nawet z dalszych okolic Królestwa, przy okazji spotykając się z przedstawicielami miejscowej inteligencji oraz ziemiaństwa z terenu powiatu. Dom miał swoje agencję w Łomży i w Wyszogrodzie, posiadał ponadto Kantor Posiłkowy w Pułtusku oraz spichrze w Toruniu.¹⁴ Był przede wszystkim miejscem załatwiania spraw handlowych, związanych z obrotem zbożem, cukrem, okowitą i wełną. Prowadził też czynności bankowe, przekazywał pieniądze za granicę, co prawdopodobnie było związane z finansowaniem powstania i zakupem broni. W księgach Domu Zleceń znaleziono pozycje wskazujące, że były prowadzone jakieś operacje finansowe z bankiem Rothschilda. Wielu ziemian, biorących udział w powstaniu, miało związek z Domem Zleceń. Po stłumieniu powstania, Rosjanie zwrócili uwagę na fakt, że wszyscy posiadali ujemne konta, rozpoczęto więc śledztwa w tej sprawie. Sokołowscy, z których jeden był adiutantem Padlewskiego, mieli zadłużenie na 2.000 złp. Bogusławski z Dąbruska (miedzy Starożrebami a Ciółkowem), w którego dobrach była pierwsza potyczka, winien był 7.000 złp. Węzyk z Bromierza, którego córki brały udział w powstaniu, był winien 8.000 złp. Turowski z Koziebród, ojciec kuriera i dowódcy oddziałów powstańczych, winien był 20.000 złp. Dyrektor Domu Zleceń - Aleksander Jackowski był winien aż blisko 340.000 złp. Nałęcz 34.000 złp. Karol Ujazdowski 16.000 złp. Kleniewski z Peplowskim, właściciele spichlerza w Wyszogrodzie, byli zadłużeni na 10.000 złp. Podejrzewając Dom Zleceń o finansowanie powstania, Rosjanie przesłuchiwali jego pracowników, po krótkim śledztwie zapadły wyroki, m.in. na karę śmierci skazano urzędnika Domu Zleceń Mariana Wolińskiego, 9 lutego wyrok wykonano poprzez rozstrzelanie.

Większość starszego ziemiaństwa nie wzięła udziału w bezpośrednich walkach, ale wspierało powstańców w inny sposób, np. wykonując funkcje pomocnicze i administracyjne. Za pośrednictwem żandarmerii dostarczało żywność, broń i pocztę do oddziałów. Poczta powstańcza dobrze funkcjonowała, w całym powiecie po folwarkach były wyznaczone konspiracyjne stacje pocztowe z obowiązkiem dostarczania korespondencji do stacji następnej.

Większość wojskowej kadry dowódczej wywodziła się z emigracji polistopadowej, zdobywającej wiedzę wojskową za granicą, w Polskiej Szkole Wojskowej. Dyrektorem Szkoły w Genui był Ludwik Mierosławski, a jego zastępcą Józef Wysocki. Szkoły w Genui i w Cuneo dysponowały dość liczną i dobrze przygotowaną kadrą pedagogiczną, którą tworzyli

¹³ Relacja generała Semeki.

¹⁴ „Gazeta Codzienna” Nr 284, 15/27.10.1860. s. 1.

oficerowie, uczestnicy walk o wolność Polski. Program nauczania był rozległy, obejmował wykłady regulaminów piechoty, jazdy i artylerii, wykłady z historii wojen, strategii, fortyfikacji polowych i geografii Polski. Prowadzono zajęcia z pirotechniki, topografii, musztry i szermierki, ćwiczone także działoczniny. W czerwcu 1862 r. na skutek decyzji rządu włoskiego, pod presją ambasadora carskiego, szkołę zamknięto. Większość uczniów i wykładowców wróciła do Polski i wzięła udział w przygotowaniach powstania. Instrukcję organizacyjną dla spiskowców opracował Agaton Giller. Polegała ona na systemie dziesiętnym. W miastach, na czele tysiąca spiskowców stał naczelnik okręgowy, podlegał on wydziałowi miejskiemu, na którego czele stał naczelnik miasta. Na prowincji naczelnikowi okręgowemu odpowiadał naczelnik powiatu, podlegał on naczelnikowi wojewódzkiemu, który z kolei podlegał bezpośrednio Komitetowi. Komitet Centralny Narodowy był tajnym organem kierowniczym obozu czerwonych, który miał nieograniczoną władzę. Każdy członek Komitetu był jednocześnie ministrem i szefem różnych wydziałów, jak Warszawy, Prowincji, Policji, Skarbu czy Poczty Narodowej.

Margrabia Wielopolski wiedział o przygotowaniach do powstania. Od 1861 r. był on najważniejszą osobą w Królestwie Polskim. „Czerwoni” nazywali go „nowym regentem”. Jako zwolennik współpracy z Rosją opowiadał się za grą polityczną z carskimi okupantami. W jego oczach niemal cała przyszłość polityczna Królestwa zależała od carskiej łaski i niełaski. Konsekwentnie próbował zapobiegać rozruchom, ale gdy sytuacja zaczęła mu się wymykać spod kontroli i gdy nabrał przekonania, że zbrojnego wystąpienia nie da się powstrzymać, postanowił sprowokować nie do końca przygotowanych i niedostatecznie zorganizowanych spiskowców. Liczył, że wybuch nieprzygotowanego buntu uda się stłumić w ciągu kilku dni. Wypowiedział wtedy znane słowa: „Wrzód dojrzał i trzeba go rozciąć” i tuż przed świętami zarządził w całym kraju brankę do wojska. Przygotowania do poboru rozpoczęto w listopadzie 1862 r., wykonując spisy poborowych, na których znaleźli się ludzie podejrzani o udział w spisku - w miastach głównie inteligencja, studenci i czeladź rzemieślnicza, a na wsiach włościanie i służba dworska z pominięciem ziemian. Wielopolski chciał w ten sposób wywołać rozgoryczenie i jeszcze większy rozdźwięk pomiędzy dworem a wsią. Zgodnie z planem zaczęły się wzajemne zarzuty i wybuchały zamieszki. Szpiegzy rosyjscy donosili o udanej prowokacji i nieporozumieniach wśród spiskowców, którzy w ten sposób demaskowali swoje zamiary. Rozpoczęto aresztowania.

O wydarzeniach w Królestwie Polskim szeroko informowała prasa poznańska i krakowska:

„Piszą stąd 24 stycznia do Czasu: Warszawa dzisiaj mocno została wzruszoną wiadomościami z prowincyi. Prawie we wszystkich okolicach nastąpiło poruszenie ludności zagrożonej nielegalnym poborem. Z Kaliskiego, Mazowieckiego, Płockiego, Podlaskiego, Lubelskiego, Krakowskiego i Sandomierskiego, a nawet z Litwy o oporze i obronie jaki dała ludność gwałtom i bezprawiom rządu rosyjskiego.”¹⁵

W powstałym zamieszaniu pojedynczy członkowie Komitetu Centralnego zaczęli działać na własną rękę. Chwilowy naczelnik Warszawy, a później nadzwyczajny naczelnik województwa płockiego Edward Rolski na poczynania Rosjan odpowiadał terrorem. Na jego rozkaz, pod Sierpcem, powieszono szpiega Prześlakiewicza. W Płocku subiekt Domu Zleceń zasztyletował

¹⁵ „Dziennik Poznański”, Nr 25, 31.01.1863, s.2

doradcę Jurczykowskiego. W Mławie zabito podejrzanego o szpiegostwo ziemianina Zarębę. Śledząc sprawców zamachów, śledczy natrafili na ślady prowadzące do Komitetu Centralnego.

„Istnienie organizacji narodowej nie było tajemnicą. Przy aresztowaniu w Warszawie Xawerego Obarskiego i kilkudziesięciu jego towarzyszy, uczących się na Krzywym Kole wojskowych obrotów, wpadła w ręce rządu moskiewskiego część statutów organizacji narodowej. Rząd wiedział o istnieniu organizacji, lecz się nie domyślał jej rozległości i liczby”¹⁶

W styczniu 1863 r., w różny sposób, koleją czy ekstrapocztą, naczelnicy wojenni wyjeżdżali z Warszawy do swych okręgów, gdzie w lasach kryli się zagrożeni branką rekruci, oczekujący na obiecaną broń i rozkazy Komitetu Centralnego. Pisał o tym pułkownik Józef Oxiński:

„W dniu 16 stycznia 1863 roku, wyjeżdżając ostatni raz z Warszawy, w charakterze organizatora województwa kaliskiego, miałem polecone przez Komitet Centralny urządzić na pograniczu Kongresówki, dwie stacje dla przejęcia i przechowywania zakupionej w Belgii broni - a następnie zajęcie się transportem tejże wewnątrz kraju.”

Po długich dniach tułaczki, w zimnie i bez broni, odebrali przysłany Poczta Powstańczą rozkaz rozpoczęcia walk w nocy z 21 na 22 stycznia 1863 r.

„Znalazłem zapieczętowany zwitek niebieskiego papieru z pieczęcią Komitet Centralny z następującym poleceniem: poleca się obywatelowi przygotować i zrobić powstanie narodowe w nocy z dnia 21 na 22 stycznia r.b. dalsze zaś instrukcje nadesłane zostaną”¹⁷

Z Warszawy, pojedynczo i grupami, poborowi wymykali się do lasów serockich i do Puszczy Kampinoskiej. W trudnych warunkach, w zimnie, bez zaopatrzenia i broni oczekiwali na chwilę, gdy ktoś obejmie nad nimi dowództwo. Czekali zniechęceni i zagrożeni atakiem okolicznej ludności, która na widok gromadzących się w okolicy obcych, obawiała się o swoje bezpieczeństwo i sama zaczęła się zbroić w widły i cepy. Rosjanie, informowani o rekrutach gromadzących się w lasach, wysłali nad Wisłę i Bzurę wojska z Łowicza, Warszawy i Płocka. W Warszawie w nocy z 15 na 16 stycznia, tych którym nie udało się zbiec, wojsko wyprowadziło siłą z domów i poprowadziło do cytadeli. Padlewski wyjechał do Puszczy Kampinoskiej do zgromadzonych rekrutów. Po przybyciu udało mu się zaprowadzić ład w oddziałach, ale część rekrutów zniechęcona sytuacją, rozeszła się i w większości wpadła w ręce kozaków. Dla tych, którzy zostali zaczęto załatwiać broń, strzelby myśliwskie, kosy, piki, a nawet zwykłe drągi.

„Młodzież zaopatrzywszy się w niewielką ilość kos, nożów i cokolwiek palnej broni, ruszyła ku Wiśle i w bliskości Wyszogrodu po kruchym i łamiącym się już lodzie przeszła Wisłę i połączyła się w Płockiem z drugim oddziałem, który ruszył od Jabłonny przez Zegrze”¹⁸

Ukrywających się podzielono na oddziały: strzelców, kosynierów i „drągalierów”. Przeprowadzono dorywczą musztrę i rozpoczęto próbę wymknięcia się z pierścienia wojsk rosyjskich.

¹⁶ Agator Giller, *Przedwczesny wybuch powstania*. [w] Czerdziesta rocznica powstania styczniowego 1863 – 1903. Lwów 1903, s. 118

¹⁷ Tamże, 21

¹⁸ „Czas” R.16, Nr 21 (27 stycznia 1863)

Gdy powstańcy organizowali się po lasach, Komitet Centralny zdecydował się opuścić Warszawę i przenieść stolicę w inne miejsce, w którym zamierzał ogłosić powstanie Tymczasowego Rządu Narodowego. Uważano, że ujawnienie się Rządu Narodowego nada większą powagę rozpoczętej walce, zarówno w kraju, jak i za granicą. Na nową stolicę wybrano Płock, miasto leżące na uboczu, bliżej granicy z Prusami i z dala od większych sił rosyjskich. Członkowie Rządu Narodowego: Oskar Awejde, Józef Janowski, Jan Majkowski i ks. Karol Mikoszewski wyjechali w stronę Płocka przez Kutno, gdzie zamierzali oczekiwać na zajęcie Płocka przez powstańców. W Warszawie pozostała na czas przejściowy trzyosobowa tzw. Komisja Zastępcza. Po otrzymaniu rozkazu, nocą z 22 na 23 stycznia, spiskowcy przypuścili atak na 17 rosyjskich garnizonów, co uznaje się za początek powstania styczniowego.



Pieczęć okrągła Rządu Narodowego. Tarcza herbowa z wizerunkiem Orła, Pogoni i Archaniola Michała

Sztab powstańczy kierujący atakiem na Płock mieścił się w Drozdowie koło Raciąża, w folwarku leżącym niedaleko głównej drogi gubernialnej prowadzącej z Warszawy, przez Modlin, Płońsk, Staroźreby do Płocka. Spotykali się tam przedstawiciele i kurierzy Komitetu Centralnego: Ojrzanowski z pobliskiego Kondrajca, Turowski z Koziebród, Jan Jodłowski¹⁹, Kuczborski i Zelt. Przygotowany przez Padlewskiego plan ataku na Płock omówiono na spotkaniu naczelników powiatowych i dowódców oddziałów bojowych 21 stycznia 1863 r.

Dziś trudno ustalić kto jakie pełnił funkcje i jaką sprawował władzę. W pierwszych dniach powstania organizatorem powiatu płockiego był Józef Malinowski, właściciel Tupadł i Niemczewa pod Drobinem. Następnie był kolejno dowódcą, prokuratorem i komisarzem wojskowym kilku powiatów północno wschodnich, chwilowo również adiutantem Padlewskiego, potem znów dowódcą walczącego oddziału. Z chwilą, gdy został dowódcą oddziału, władzę w powiecie przejął Dikert z Sielca.

¹⁹ Według jednej z wersji, udając się wraz z gen. Zygmuntem Padlewskim i innymi powstańcami na spotkanie z Henrykiem Łowińskim Szermętowskim w Radzikach Małych, 21 kwietnia 1863 r. został ujęty przez Rosjan w zasadzce pod Borzyminem na ziemi płockiej, po czym zesłany wraz z towarzyszami na Sybir.

Tuż przed powstaniem, Nadzwyczajnym Komisarzem Województwa Płockiego był Tomasz Oksiński, ojciec Józefa²⁰, potem Edward Rolski i Wolicki. Naczelnikiem Cywilnym Województwa Płockiego przed powstaniem był Tłuchowski z Lelic, a po nominowaniu go, 25 stycznia 1863 r. na naczelnika oddziałów znajdujących się w okolicy Płocka, naczelnikiem powiatu płockiego został obywatel Mazowiecki, rządcą z Dłużniewa. Po nim naczelnikostwo objął Eustachy Grabowski z Kędzierzyna (do czerwca 1863 r.), później Karol Sonenberg z Radzimowa, a po kilku dniach Ujazdowski z Nagórk (do połowy sierpnia 1863 r.), w końcu Michniewicz z Rypic w pułtuskim. Funkcję Naczelnika Cywilnego Powiatu Płockiego pełnili kolejno: Grothus, właściciel Janowa pod Modlinem, potem do końca kwietnia 1863 r. (do czasu aresztowania) - Peplowski, a po nim Tadeusz Rościszewski z Chylina pod Bodzanowem.²¹ W skład Komitetu Kobiet wchodziły m.in. p. Lasocka, dwie panny Wężyk z Bromierza i p. Szczypiorska, żona Henryka Szczypiorskiego z Wrogocina pod Drobinem.²² Poborcą podatkowym był ks. Braun z Drobina. Wojskowym naczelnikiem - dowódcą wojennym (wojewodą) był były porucznik artylerii wojsk rosyjskich Błaszczczyński – „Bończa”, który po klęsce ataku na Płock ukrywał się i 24 stycznia 1863 r. zbiegł za granicę. Po nim dowództwo przejął Zygmunt Padlewski, a później Jan Turowski z Koziębrod.

Zanim jednak miał nastąpić atak na Płock, Rząd Narodowy planował uderzenie na Modlin. Wśród załogi Modlina, w znajdującej się tam szkole junkrów zawiązał się spisek. Jego organizatorzy działali w porozumieniu z „czerwonymi”. Członkowie spisku byli niezadowoleni z carskich rządów i chcieli poprzeć szerszy spisek sądząc, że rewolucja w Polsce przeniesie się na Rosję. Natomiast dla Polaków zdobycie fortecy z olbrzymią ilością broni i armat rozwiązałyby problem uzbrojenia powstańców. Do zdobycia twierdzy skierowani zostali powstańcy z lasów serockich, wyszogrodzkich i kampinoskich. W ostatniej jednak chwili szkołę junkrów przeniesiono z Modlina do Rosji, a załogę twierdzy uzupełniono nowymi pułkami. W ten sposób atak został uniemożliwiony, a Padlewski postanowił od razu zająć Płock. Spod Modlina „dzieci warszawskie” ruszyły w kierunku Płocka, jedni wzdłuż lewego brzegu Wisły, drudzy w kierunku Nacpolska i w stronę Starożreb. Partie „miejscowe” zebrane przez Malinowskiego, Postrycha i Pomianowskiego miały uderzyć od strony wschodniej.

W Płocku od 1862 r. stały trzy kompanie piechoty pułku muromskiego, setnia wicepodoficerów, setnia kozaków i dwustu ludzi komendy inwalidzkiej. Na wieść o zbliżaniu się „dzieci warszawskich” od strony Puszczy Kampinoskiej, zastępujący Semekę generał Mengden wysłał część tych sił w stronę Wyszogrodu, Płońska, Bielska i wsi Secymin. W tym

²⁰ Józef Oksiński (Oksiński), ur. 13.11.1840 r. w Płocku. Ukończył Instytut Agronomiczny w podwarszawskim Marymoncie. W 1861 r. kształcił się w Szkole Wojskowej w Genui i Cueno we Włoszech, której zadaniem było przygotowanie kadry oficerskiej dla przyszłej armii powstańczej. Już jako dwudziestolatek rozpoczął patriotyczną działalność niepodległościową, jego radykalne poglądy sprawiły, że przystąpił do stronnictwa „czerwonych”. 14 stycznia 1863 roku Józef Oksiński został mianowany porucznikiem piechoty z przeznaczeniem na dowódcę kolumny ruchomej w województwie kaliskim. Oksińskiemu udało się zorganizować najpoważniejszy na tym obszarze oddział. Jego partia, składająca się głównie z rzemieślników i robotników z Sieradza, Szadku i Uniejowa, w krótkim czasie wzrosła z 53 do 255 ludzi. [w:] Andrzej Boboła Muszański, *Józef Oksiński – powstanie styczniowy*, Nasze Korzenie, 2012, t 3, s.36-37.

²¹ Zdzisław Leszczyński, *Powstanie Styczniowe 1863 - 1864 w Rejonie Bodzanowsko Wyszogrodzkim*, Zeszyty Historyczne, styczeń 2003 r., s. 1 - 14

²² Wrogocin pod Starożrebami należał do braci Szczypiorskich. Za udział czterech braci Szczypiorskich w Powstaniu majątek został skonfiskowany i oddany jako donacja zasłużonemu w tłumieniu Powstania carskiemu generałowi Pfelowi. [w:] Władysław Lutyński, *O mieszkańcach wsi Wrogocin przed 90 laty*, Notatki Płockie, 1981 r. t. 26. nr 2, s. 20-21.

czasie w Wyszogrodzie stacjonował oddział 39 pułku kozaków dońskich. W stronę Puszczy ruszyły też oddziały wysłane z garnizonu warszawskiego. W Secyminie, na lewym brzegu Wisły, u właściciela wsi Teodora Czarnowskiego, rozlokował się sztab pułkownika Krywonosowa. Czarnowski znał Padlewskiego i wiedział o jego pobycie w okolicy. Toteż dzięki jego fortelowi, Padlewskiemu udało się pod przybranym nazwiskiem przeprowadzić przez rosyjskie posterunki wszystkich otoczonych powstańców i przerzucić ich na prawy brzeg. Po wyjściu z okrążenia skierowali się do lasów naczopskich, gdzie znajdował się już oddział Rogalińskiego. Grupę słabiej uzbrojonych, która według meldunków miała liczyć ok. 1000 osób, Padlewski pozostawił w lasach pomiędzy Bodzanowem a Wyszogrodem z zadaniem osłaniania przeprawy przez Wisłę, a następnie działań pod Płockiem.

Sam w ostatniej chwili podjął próbę przedostania się do Płocka. Ówczesny stan dróg zimą uniemożliwiał podróż na skrót przez Bodzanów. Do Płocka najszybciej można się było dostać starą drogą gubernialną przez Płońsk, Górę i Staroźreby. Po dotarciu do Płońska wsiadł do ekstrapoczątki i po południu 22 stycznia dotarł do wsi Góra, gdzie znajdowała się „poczhalteria”. Tego dnia panował tam duży ruch i wszystkie konie były w rozjeździe, dalsza podróż była więc niemożliwa. Padlewski szukał pomocy w Folwarku w Górze, którym zarządzał dzierżawca Chamski, ale tego dnia Chamskiego nie było, ponieważ na stałe mieszkał w Łempinie. Po naradzie z karczmarzem Goszczyńskim, udał się pieszo w stronę Staroźreb. W Grabinie spotkał wieśniaka jadącego furmanką, który za opłatą zgodził się pojechać do Płocka. Pod Opatówcem dowiedział się od kogoś, że przed godziną w okolicy Ciołkowa miała miejsce potyczka i że słychać było strzały. Ludzie mówili, że bitwę wygrali powstańcy, którzy teraz idą w stronę Płocka. Faktycznie pod wsią Ciołkowo (obecnie Ciołkowo) oddział Rogalińskiego, idący z lasów naczopskich w stronę Płocka, stoczył walkę z kompanią rosyjskiego pułku muromskiego. Oddział płk Kozłaninowa wyłapywał tułających się po lasach podejrzanych o udział w spisku m.in. aresztowano księdza z Woźnik - Wojciecha Bazimierskiego, lokaja z Płocka – Rudowskiego, Wojciecha Kuźmierskiego – czeladnika z Płocka i Przedpełskiego z Przedpełc. W pewnej chwili kompania Kozłaninowa zauważyła idących na spotkanie oddziału Rogalińskiego, uczniów płockiego gimnazjum. Grupę prowadził Adolf Święcicki, uczeń siódmej klasy, znający dobrze drogę, bo jego brat mieszkał w Cieszewie. Gimnazjalistów, z poleceniem udania się w stronę Ciołkowa i Dąbruska w celu odszukania „Warszawiaków”, 20 stycznia wyprowadził z miasta subiekt Domu Złocień. Na drogę wydał im dwie dubeltówki. Unikając dróg, szli polami i dopiero po południu dotarli do karczmy w Ciołkowie, w której karczmarz Piegat dał im posiłek. Następnie wymaszerowali do Cieszewa, gdzie zostali na nocleg. W środę 21 stycznia skierowali się do dworu w Dąbrusku do Bogusławskiego, który dał im jedną strzelbę, a Ujazdowski z Nagórek przekazał jeszcze jedną. Wczesnym rankiem 22 stycznia uczniowie uzbrojeni w 4 strzelby ruszyli do lasu w poszukiwaniu oddziału, z którym później mieli zaatakować Płock. Ale zamiast na „dzieci warszawskich”, natknęli się na oddział Kozłaninowa, na widok którego zaczęli uciekać w stronę zabudowań Ślepkowa. W pogoń za nimi wysłano kilku kozaków, którzy wyłapali ukrytych w stodołach gimnazjalistów i wraz z aresztowanymi wcześniej, odstawili do Płocka.²³ Reszta oddziału Kozłaninowa poszła dalej i pod Dąbruskim natknęła się na poszukiwany przez gimnazjalistów oddział „Warszawiaków” Rogalińskiego. Rogaliński, mający za główny cel nocny atak na Płock, zarządził odwrót w kierunku lasu. Minąwszy z dala wieś Zagrobę, zatrzymał się blisko zabudowań Ciołkowa.

²³ Wszystkich schwytanych wtedy sąd wojskowy skazał na śmierć przez rozstrzelanie, odsyłając wyrok do zatwierdzenia w Warszawie. Zatwierdzono tylko wyrok na dwóch skazanych, których rozstrzelano 2 lutego 1863 r. Pozostali zostali zesłani na Sybir.

Kozlaninow, w przekonaniu że Polacy uciekają przed nim w popłochu, nie wydał rozkazu nabicia broni i z marszu przystąpił do natarcia, wzywając spiskowców do poddania się. Ci jednak otworzyli ogień i przeszli do ataku na zaskoczonych żołnierzy carskich. Pomimo słabego uzbrojenia (posiadali jedynie 2 strzelby, 30 kos, kije, topory i siekiery), doszło do krótkiej walki wręcz, w której rosyjski dowódca został zabity, a jego oddział uciekł w popłochu. W czasie tej potyczki, poza dowódcą, zginęło 18 Rosjan, a 17 odniosło rany. Po stronie polskiej było tylko 3 rannych, w tym ciężko raniony został dowódca Aleksander Rogaliński, straciwszy oko wycofał się z walki. Niedobitki rosyjskiego wojska zebrał porucznik Pomerancew i poprowadził w okolice Bielska, gdzie znajdował się duży oddział kapitana Stefanowskiego. W tym czasie w pobliskim Leszczynie chwilowo przebywały, idące na Płock, władze powstańcze. Oni też słyszeli strzały, ale zupełnie nie orientowano się kto, gdzie i z kim walczy. Z kolei w oddziale Rogalińskiego również nic nie wiadano o oddziałach, które były w okolicy. Zwycięski oddział „dzieci warszawskich”, straciwszy sporo czasu na niespodziewaną bitwę, bez dowódcy, po zmroku pomaszerował w stronę Płocka. Nie znając dobrze okolicy, wpadł na powracające wojska rosyjskie i został doszczętnie rozбит, ulegając rozsypce.

Tymczasem na Płock ruszyła partia „dobrzyńska”. Zorganizowali ją Ciołkowski - właściciel Bądkowa, Świtalski - rządcą z Siecienia, Średnicki z Brudzenia i trzech bracia Kajetan, Ignacy, Józef Kowalewscy. W skład oddziału wchodził głównie ziemianie, a także oficjaliści i fornale, którzy przystąpili do powstania często pod presją swych zwierzchników. Oddział zbierał się w dwóch miejscach: w Siecieniu i w lesie pod Brudzeniem. Ziemianie posiadali dubeltówki, a reszta oddziału była uzbrojona w kosy, widły, cepy i kije. W celu uzupełnienia uzbrojenia, 21 stycznia Świtalski nakazał przysłać z Murzynowa do Siecienia wszystkie kosy i wieczorem w kuźni dworskiej klepano je i obsadzano na sztorc na kosiska.

Następnego dnia oba oddziały, drogami prowadzącymi z Siecienia przez Brwilno i z Brudzenia przez Sikórz, poszły w kierunku Winiar, gdzie zaplanowano spotkanie. Przed wymarszem, rano 22 stycznia, ks. Łaskowski odprawił w kościele w Siecieniu Mszę św. za pomyślność ataku na Płock. Od południa do lasu w Brudzeniu zjeżdżały się furmanki przywożące powstańców z okolicznych wiosek. Organizację oddziału pod Brudzeniem prowadzili bracia Kowalewscy. Kilkanaście furmanek wieczorem stanęło pod karczmą w Winiarach, gdzie powstańcy złożyli przysięgę, że będą dzielnie walczyć. Nagle zauważyli, że otocza ich wojsko Radionowa, które wracając z wyprawy pod Dobrzyń, zauważyło gromadzących się ludzi i wozy. Jedyną wolną drogą ucieczki była droga w kierunku Sikorza. Tam też skierowały się wozy z powstańcami, za którymi Rosjanie rozpoczęli pościg. Z ostatniego wozu padło kilka strzałów wstrzymujących nieco pościg kozaków, korzystając z tej chwili wielu spiskowców zeskoczyło z furmanek i ukryło się w lesie. Ukrywających się pod Sikorzem wydał szpieg Stanisław Janowski, były żołnierz carski, a także miejscowi chłopci. W wyniku denuncjacji co najmniej 2/3 oddziału schwytano. Kilku z ukrywających się, m.in. Kajetana Kowalewskiego, oficjalistę z Murzynowa Wernika, rządcę Pardeckiego i paru innych chłopci sami schwytali, odstawili do Płocka i wydali w ręce Rosjan. W czasie śledztwa furman z Siecienia Ignacy Wysocki, rządcą Pardecki i owczarz Ważyński wydali pozostałych. Do niewoli trafili: Kamiński, Górski, Ostrowski, Świeżawski, Płoski, a także strycharz Rajkowski, Konstanty Ważyński, owczarz z Mokowa oraz fornale Pieczeński i Przybyłowski. Tylko małej garstce udało się uniknąć aresztowania. Byli wśród nich: Ciołkowski, Średnicki, Świtalski, Podlecki, pisarz z Siecienia, gorzelany Wesołowski, rymarz Człapski, ogrodnik Dulczewski, Wojciechowski, kucharz z Kamienicy i organista Podemski.

Wskutek fatalnego zbiegu okoliczności, przygotowywany przez Padlewskiego plan ataku na Płock zawiódł. Winę ponoszą też organizatorzy lokalnych oddziałów, którzy mylnie i zbyt optymistycznie informowali o ich liczbie. W rzeczywistości oddziały były małe, np. „dobrzyński” liczył najwyżej 80 ludzi. Duży oddział „warszawski”, który pozostał gdzieś bez broni w lasach pod Wyszogrodem i Bodzanowem miał liczyć ok. 1000 ludzi, a w rzeczywistości mógł liczyć ok. 100 powstańców. Oddział Rogalińskiego jeszcze przed dotarciem do Płocka został rozbity między Goślicami i Ślepkowem, a grupa „dobrzyńska” prawie w całości została wyłapana i wzięta do niewoli pod Winiarami. Do działania pozostała więc tylko „partia drobińska” organizowana przez Józefa Malinowskiego właściciela Tupadł i Niemczewa.

Malinowski był związany z „czerwonymi”, a jego bliski sąsiad Karol Ujazdowski z Nagórek był w okolicy przywódcą „białych”. Obaj panowie byli wielkimi patriotami, ale tak jak Ujazdowski był nienawidzony wśród „czerwonych”, tak Malinowski był nietolerowany przez „białych”. Malinowski, na co dzień towarzyski i wesoły, wymagał bezwzględnego posłuszeństwa zwłaszcza, gdy chodziło o podatek, czy wstąpienie w szeregi oddziału. Ociągających się karał, nie patrząc czy ktoś jest ziemianinem, czy zwykłym parobkiem. Ujazdowski pogardliwie i z góry traktował zwolenników powstania, ale gdy wybuchło, w wieku 42 lat, przystąpił do niego, został komisarzem wojewódzkim i był jego aktywnym organizatorem.²⁴

Teraz panowie działali razem. Warunki panujące w Drobinie sprzyjały organizatorom spisku. Ludność żydowska miasteczka była podzielona, część popierała czerwonych, a część białych. W okolicy nie było dużej liczby kolonistów niemieckich, tylko wśród ziemian i dzierżawców było kilku Niemców. Ci jednak odnosili się do powstania z sympatią często udzielając wsparcia spiskowcom. Wśród nich możemy wyróżnić Hugo Kunkla, Rudolfa Bogena ze Świrczyna, syna pastora z Sierpca Rosentala, który zrywał w Drobinie i Raciążu rosyjskie emblematy, czy dzierżawcę Trzepowa Teodora Szmeleera, ratującego w potrzebie Bończę i Padlewskiego. Szyciem mundurów dla partii drobińskiej zajmował się krawiec Wilczyński i Żyd Fiszel.

Między Płońskiem, Raciążem i Głinojeckiem, z dala od miast i dróg, leży w lesie Drozdowo. Tu w majątku spotykali się dowódcy powstania: Rolski, Kokosiński i Ojrzanowski. Do sztabu formujących się oddziałów „drobińskich” docierali kurierzy Rządu Narodowego: Kuczborski, Jodłowski i Zelt. W Drobinie oprócz księdza Brauna (poborcy podatkowego) do spisku należeli: pisarz magistratu Biernat, karczmarz Dziergowski, organista Majewski, drogomistrz Władysław Orelski (prawa ręka Malinowskiego). Orelski znał wszystkie drogi, ścieżki i zaułki, był kwatermistrzem i przewodnikiem, agitował i namawiał do „partii” oraz pomagał żandarmom przy egzekucjach.²⁵ Gdy felczer Kamiński wyprowadzał poborowych z Płocka, polecił im iść do Tupadł do Malinowskiego. Ten z kolei przez swego oficjalistę kierował 2 – 3 osobowe grupki rekrutów do karczmarza w Drobinie, skąd Orelski zabierał ich i przydzielał kwatery w okolicznych wioskach. U Malinowskiego przebywał też Edward Postrych – urzędnik z Płocka. Pewnego razu ktoś zawiadomił żandarmerię, że w Drobinie jest szpieg rosyjski w osobie jednego z pięciu Węgrów nocujących w karczmie. Postanowiono go natychmiast zlikwidować. Postrych z Orelskim aresztowali Węgra i bryczką zarekwirowaną u ziemianina Bełkowskiego, wywieźli w stronę Bielska. W połowie drogi między Kozłowem a

²⁴ „Głos Mazowiecki”, 1.03.1939 r. s. 2

²⁵ Sztab powstańczej żandarmerii znajdował się u Marcelego Gorzechowskiego, właściciela Kuchar. Wachmistrzem żandarmów był Myśliński z Drobin, został zadenuncjowany i aresztowany. Podobny los spotkał innego żandarma, Petrykowskiego z Budkowa.

Brzechowem, 200 metrów od drogi, zastrzelił go Woliński - subiekt Domu Zleceń, ten sam który wcześniej aresztował w Płocku szpiega Jurczykowskiego.

Zbiórkę oddziału przed marszem na Płock wyznaczono na 20 stycznia w Drobinie, skąd nocą wymaszerowano przez Lelice do Ogorzelic. W oddziale znaleźli się m.in. dzierżawca z Drobiną Cholewiński, krawiec Wilczyński, kowal Ptaszyński, felczer Głogowski, organista Majewski, Emanuel Rudowski, dzierżawca z Niemczewa Zaborowski. Po dojściu do Ogorzelic oddział liczył 60 osób. W południe 22 stycznia znaleźli się w Proboszczewicach, gdzie dołączyli do nich okoliczni ziemianie. Niedaleko, w Bronowie Zalesiu, znajdowała się mała fabryczka narzędzi rolniczych. Tam niektórzy powstańcy skompletowali broń. Mając jakieś podejrzenie, Rosjanie wysłali tam dwóch żandarmów, którzy pod pozorem wizyty u znajomej służącej, nocowali w karczmie i obserwowali kuźnię. Na wieść o tym Malinowski wysłał felczera Postrycha (brata urzędnika), felczera Michała Fechterera i jeszcze jednego ziemianina, aby aresztowali owych żandarmów i przywieźli ich do Proboszczewic. O godzinie 6 wieczorem oddział ruszył w dalszą drogę i tuż przez Płockiem zatrzymał się w pobliżu wału miejskiego, naprzeciw kościoła Reformatów (obecny kościół św. Jana), gdzie niedaleko znajdował się folwarczek miejski należący do Ujazdowskiego. Tu dołączył do nich brat właściciela, Ujazdowski z Ciółkowa, następnie wyczekiwano na wieści o pozostałych oddziałach, m.in. na nadejście Padlewskiego z partią „warszawską”. Nikomu do głowy nie przyszło wtedy, że jedyną siłą jaka pozostała do ataku na Płock jest ten mały, słabo uzbrojony oddziałek, stojący pod folwarkiem Ujazdowskiego. W Płocku dowódcą był Tomaszewski „Bończa” i to on miał rozpocząć atak na poszczególne obiekty wojskowe w mieście. Pomagali mu: aptekarz Ziemiński i jego prowizor Markowski, Patron Trybunału Zegrzda, urzędnik Wołowski i Edward Rolski.

„Pod Płock stawił się jeden li tylko oddziałek z Płockiego, liczący do 80 ludzi; warszawiacy z powodu bitwy na kilka godzin przed wybuchem mianej, a nade wszystko z powodu ran swego dowódcy Rogalińskiego nie przybyli; oddziały z Lipnowskiego, Mławskiego i innych okręgów Płockiego z przyczyny dotąd mi niewiadomej nie nadciągnęły. Bończa nie przekonawszy się czy polecenie jego wykonano, a nawet jak się zdaje o bitwie Rogalińskiego nic nie wiedział, w naznaczonej do napadu chwili z oddziałem 80 ludzi wszedł do miasta i szturm do koszar kozackich przypuszczał.”²⁶

W Płocku był styczniowy, ciemny i mglisty wieczór. Padał drobny śnieg z deszczem, gdzieniegdzie latarnie słabo rozświetlały mgłę, tworząc wokół mleczną jaśniejszą aureolę. Rosjanie w sile sotni kozaków i jednej kompani piechoty liniowej, oczekujący na powrót rozesłanych w okolice oddziałów, po zajęciach 21 stycznia przy rogatkach dobrzyńskich, wzmoгли czujność i wzmocnili posterunki. Zarządzono, aby po zmroku sklepy były zamknięte, a przechodnie mieli przy sobie latarnie. Pustymi ulicami chodzili nocni stróże z kołatkami. Czasami tylko było gdzieś słyhać jakiś miarowy łoskot, to rosyjskie patrole krążyły po mieście. Nagle, o 9 wieczorem, na ulicy Grodzkiej ciszę przerwał krzyk i gwar, za chwilę także rozległ się krzyk na ulicy Tumskiej. To policja aresztowała dwóch ludzi: Gajewskiego i Wieszczyckiego, przy których znaleziono pistolet i pałasz. I znowu zapanował spokój, ciszę przerywały tylko kołatki i tupot patroli. Zebranych pod folwarkiem Ujazdowskiego, chwile dłużyły się bardzo, od żadnego z oddziałów zamiejskich nie było wiadomości, a według planu

²⁶ Z. Chadzyński, *Nieudane ataki na miasta, gdzie stacjonowały oddziały rosyjskie, Wspomnienia lat 1861-1863.* [w] Mazowsze Północne w XIX – XX wieku. Materiały źródłowe, s.162

o 11 wszystkie miały być pod miastem, by o północy przypuścić atak. Postanowiono więc wysłać zwiadowców za rogatki, aby rozejrzeli się czy któraś z partii nie nadchodzi. Ponieważ nie znaleziono nikogo, o 11:30 oddział rozdzielił się na małe grupki i wąskimi uliczkami ruszył w stronę Rynku Kanonicznego. O północy, w okolicy katedry rozległ się pojedynczy strzał, po chwili odezwały się dzwony kościołów. W domu przy ul. Warszawskiej (dziś Kościuszki) padły kolejne strzały. Od ul. Mostowej ktoś krzyczy „huura...” i znów padają strzały. Trwa bezładna strzelanina, ponieważ w nocy nikt nikogo nie widzi. Na odgłosy strzałów załoga odwachu rozbiega się. Bończa zbiera grupkę i próbuje uderzyć na koszary (dziś w tym miejscu znajduje się parking przy ul. Okrzei). Z okien budynku, w którym znajdowały się warsztaty wojskowe (w pobliżu obecnego skrzyżowania ul. Okrzei i Kwiatka) padają strzały, wywiązuje się chaotyczna walka. Powstańcy postanawiają podpalić koszary, ale rosyjscy żołnierze przystąpili do kontrnatarcia, zmuszając powstańców do odwrotu. Bojąc się wyjść poza bramę nie podejmują pościgu. Część powstańców rozbiegła się i próbuje wyjść z miasta, rannych przenoszą do klasztoru O.O. Reformatów. Wśród nich jest brat felczera Postrycha, subiekt Marian Woliński, wyrobnik Fuksiński, felczer Kamiński, bednarz Damian Jarzyński, organista z Drobina Majewski oraz Hilary Średnicki z Kobylina pod Łomżą. Najciężej rannych ułożono w celi O. Lewandowskiego, a lżej w refektarzu. W klasztorze schronili się też powstańcy z oddziałów płockich. Jak podawał „Dziennik Poznański”, wojsko aresztowało ok. 150 spiskowców, w tym obywatela ziemskiego Kowalewskiego, który miał przewodzić jednemu z oddziałów.²⁷ Ok. 80 ludziom udało się wyjść z miasta, wyprowadził ich Postrych i gdzieś w lasach w okolicy Płocka oddał do dyspozycji Zygmuntovi Padlewskiemu. Jeszcze przed świtem, rosyjskie patrole rozpoczęły poszukiwania śladów ucieczki i ukrywających się w mieście powstańców. W błocie widać było ślady prowadzące w stronę rogatek dobrzyńskich i w stronę kościoła OO. Reformatów. Drogę ucieczki znaczyły ślady nóg, ślady ciągniętych rannych, porzuconej broni i koni. Na placach rozpalono ogromne ogniska, żeby w ten sposób oświetlić ulice, wojsko wdarło się do klasztoru i aresztowało wszystkich 37 rannych, znajdując przy nich cztery strzelby, 3 kosy i jedną pikę. Za udzieloną pomoc, aresztowano też gwardiana O. Czyżewicza i ks. Olbratowskiego. W bocznych ulicach prowadzono przeszukania mieszkań, strychów i piwnic, a nawet gospodarczych komórek. Ciężko ranny Wojciech Zegrzda ukrył się we własnym domu, na pierwszym piętrze. Patrole carskie wytropiły go po śladach krwi. Gdy rozległo się walenie w drzwi, nie pozwolił się aresztować, najpierw zastrzelił jednego z żołnierzy, następnie sam odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Dramat ten rozegrał się na pierwszym piętrze zabytkowej, gotyckiej kamienicy, w której obecnie znajduje się siedziba Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Bończa też przedzierał się w kierunku lasów i wpadł w ręce kolonistów niemieckich, którzy go bardzo pobili. Z opresji uratowali go Jodłowski i Szmelcer, dzierżawca z Trzepowa. Poobijanego zabrali do siebie, gdzie podobno spotkał się z Padlewskim. Po jakimś czasie, gdy doszedł do siebie, przedostał się przez granicę pruską i walczył potem w krakowskim.

Po nieudanej próbie zdobycia Płocka, funkcję naczelnika wojskowego województwa płockiego powierzono Zygmuntovi Padlewskiemu. Orelski stał się jego głównym pomocnikiem. W końcu stycznia obaj ukrywali się po dworach w okolicy Drobina, m.in. w Tupadłach, Kaczorowach, Drozdowie, Kondrajcu i w Siemiątkowie Rogalach. Tam teraz koncentrowały się przygotowania do dalszych działań, tam Padlewski tworzył nowe władze wojskowe i cywilne. W rozkazie z dnia 25 stycznia do Naczelnika Okręgu Wyszogrodzkiego,

²⁷ „Dziennik Poznański”, Nr 25, 31.01.1863, s. 1

przebywającego czasowo w Bodzanowie ze względu na obecność wojska rosyjskiego w Wyszogrodzie, pisał: „*Powiadam Wyszogrodzkiego Okręgowego Naczelnika, że obywatel Tluchowski mianowany został naczelnikiem naszych oddziałów, znajdujących się w okolicy Płocka a obywatel Mazowiecki (rządca z Dłużniewa) naczelnikiem płockiego powiatu. [...] Trzymajcie się w miasteczku Bodzanów, wysyłajcie partie przeciwko kozackim podjazdom, obserwujcie Wyszogród i Czerwińsk. A w przypadku wyruszenia z Płocka na Bodzanów znacznych sił wroga spalcie most znajdujący się tam na rzece [Moltawie]. W Bodzanowie cały Okręg Wyszogrodzki i Zakroczymski, pod dowództwem Przybyszewskiego lub pod jego nieobecność Gościckiego, zobowiązany jest przy przewadze sił nieprzyjacielskich obserwować Wyszogród i Czerwińsk*”.²⁸ Nowy plan Padlewskiego przewidywał ponowny atak na Płock, w czasie którego oddziały bodzanowskie miały osłaniać Wisłę. Pozostawione przez Padlewskiego w lasach nacpolskich i wyszogrodzkich „Dzieci Warszawy”, ze względu na możliwość łatwiejszego wyżywienia się i nie zwracania na siebie uwagi, podzieliły się na małe grupy. Okoliczni chłopci, a zwłaszcza koloniści niemieccy niepokoiли się obecnością w okolicy „band warszawskich” i o ich pobycie donosili Rosjanom. Kilka tych małych oddziałików zjawiało się 24 stycznia pod Płońskiem i przy pomocy miejscowej organizacji, próbowało opanować miasto, by następnie w miejscowym garnizonie zdobyć broń. W przygotowaniu tego ataku dużą rolę odegrali: kierownik miejscowego Domu Złeczeń Kazimierz Łempicki, urzędnik Rozenhal, ekspedytor pocztowy Franciszek Wojciechowski i urzędnik Witkowski. Późnym wieczorem ok. 400 ludzi otoczyło miasto. Atak mieli poprowadzić Jan Lewicki, Mazowiecki, Szteinkeller, stolarz Łukaszewski z Czerwińska i Mierzejewski. Rosjanie zostali uprzedzeni przez swoich szpiegów o mającym nastąpić ataku (był wśród nich były żołnierz carski o nieznanym nazwisku). Nadziei atakującym dodawał fakt, iż w tym czasie robotnicy cukrowni pod Głinojeckiem podnieśli bunt i ruszyli w kierunku Bielska. Ich śladami wyruszyły, zlokalizowane dotychczas nieopodal Płońska, dwie setnie kozaków i 50 ludzi piechoty pod dowództwem pułkownika Sierzputowskiego.²⁹ Atakujący Płońsk byli prawie zupełnie nieuzbrojeni, posiadali tylko kilkadziesiąt sztuk broni myśliwskiej. Wielu z biorących udział w walce nie było wcześniej w powstaniu, tylko tego dnia chwyciło za kije i siekiery. Toteż w pierwszej kolejności oni, na widok rosyjskich bagnietów, szybko ulegli rozproszeniu, przez co atak został odparty. Po stronie rosyjskiej straty wynosiły 2 zabitych i 14 rannych. Po stronie polskiej zabici zostali Aksamitowski, Belkiewicz i Nowiński, a 3 zostało rannych, (Aleksander Sobolewski z Płońska stracił prawą rękę). Wiadomość o nieudanym ataku na Płońsk dotarła do Padlewskiego w Kaczorowach, gdzie tego dnia przebywał. Żeby uniknąć aresztowania przenosił się ze swoim sztabem na każdą noc w inne miejsce. Dnia 25 stycznia, Karol Sonnenberg, przywódca „białych”, właściciel wsi Radzimowice, zwołał naradę obywateli ziemskich we wsi Rumoka. Zjechali się ziemianie z najdalszej okolicy, by radzić co dalej robić w zaistniałej sytuacji. Zastanawiano się czy poprzeć powstanie, które po klęskach już w pierwszych dniach, wydaje się nie mieć szans na powodzenie, zwłaszcza wobec nieprzychylnego stanowiska włościan. Obawiano się buntu chłopów, jak w Karwosiekach, gdzie włościanie zabili właściciela dóbr Łempickiego. Ponadto nowego dowódcy - Padlewskiego nikt nie znał, ponieważ został powołany przez zakonspirowany Rząd Narodowy. Ostatecznie postanowiono, żeby zakończyć powstanie i wysłać list do cara z prośbą o przebaczenie.

²⁸ Wł. Karbowski, *Zygmunt Padlewski 1835 – 1863*, s. 280

²⁹ „Gazeta Warszawska”, Nr 27, 1863 r.

Tymczasem Padlewski planował dalsze działania, niezniechęcony pojedynczymi klęskami małych oddziałów w pierwszym tygodniu wojny partyzanckiej. Otrzymywał meldunki, że w lasach bielskich i w okolicy Drobina gromadzą się nowe oddziały, które liczą już ok. 200 ludzi, że w „grupie warszawskiej”, znajdującej się między Bodzanowem i Wyszogrodem jest około 1000 powstańców i że w innych miejscach jest podobnie. Napływały również do niego optymistyczne wiadomości, że broń z Francji i Anglii jest już blisko granicy. Na ich podstawie Padlewski zaczął przygotowywać nowy plan ataku na Płock. Wysłano kurierów z rozkazami do oddziałów, aby w odpowiednim momencie całą siłą i ze wszystkich stron zaatakowały miasto. Obawiał się tylko, by Rosjanie nie próbowali przepłynąć się przez Wisłę i atakować z lewego brzegu, bowiem Rosjanie czynnie wykorzystywali Wisłę do transportów wojskowych. Szły więc rozkazy do Juliana Gościckiego z Worowic, do Dikerta z Sielca, wreszcie do dowódców „dzieci warszawskich” - Przybyszewskiego i Edwarda Chądzyńskiego, aby koncentrowali się na Wiśle i w razie niebezpieczeństwa bronili przeprawy.

„Jak pisze Ostsee Ztg. 23 kwietnia od przystanku Czerwona Karczma, pomiędzy Toruniem a Nieszawą, udał się Wisłą ku Warszawie statek parowy z dwiema armatami i załogą rosyjską 30 strzelców i 30 gwardyi morskiej”³⁰

W sztabie Padlewskiego myślano, że oddziałów jest przynajmniej 10 i że zdążyły się już one zaopatrzyć w broń i wymusztrować. Tymczasem obiecana broń z różnych powodów nie nadchodziła, a wysyłane rozkazy trafiały w próżnię, bo kurierzy szukali oddziałów, których nie było.

„Od niego dowiedziałem się, iż przed paru dniami agent z Wrocławia, przeznaczony do przyjęcia z dalszego wytransportowania broni – doniósł mu, iż broń żadna nie nadeszła i prawdopodobnie w danej chwili nie nadejdzie, iż agent drezdeński nie tylko, że mu nie doniósł nic stanowczego o wysłaniu broni z Liege, lecz nadto nadmienił o jakichś pogłoskach, o przyaresztowaniu broni”³¹

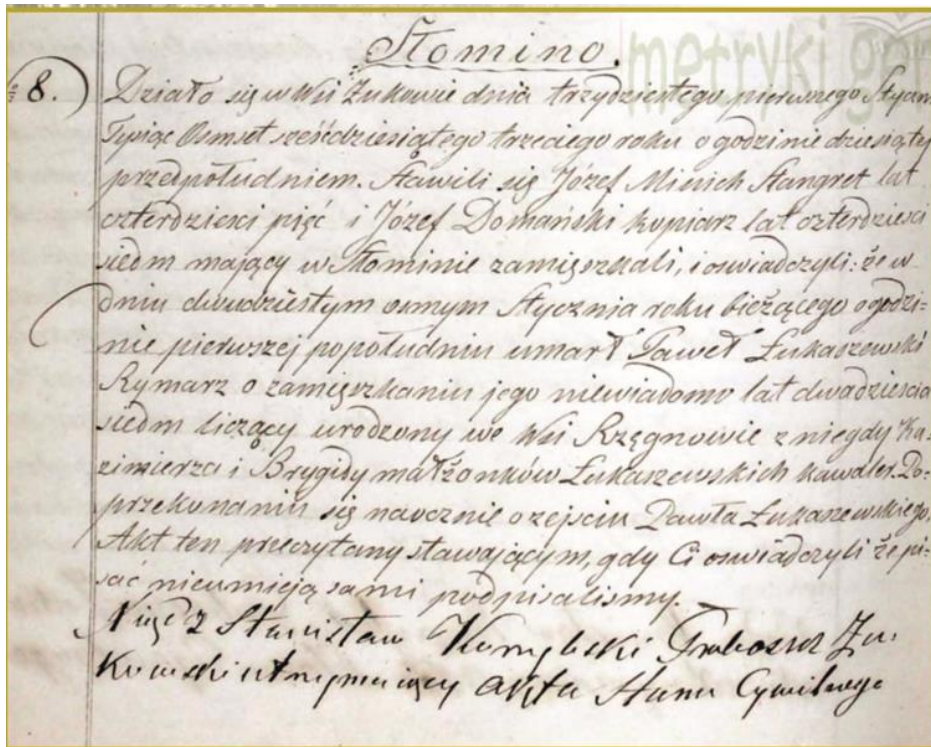
Pod koniec stycznia na całym froncie wiślanym, od Modlina, aż do Płońska pozostał tylko mały oddział liczący ok. 100 ludzi. Kręcił się on w lasach w okolicy Dzierżanowa, Nacpolska i Słomina. Dowódcami jego byli: Przybyszewski, Edward Chądzyński³² i „Paweł” – Łukaszewski - stolarz z Czerwińska (który sam przyprowadził do oddziału 18 ludzi). Ze wszystkich rozkazów wysłanych przez Padlewskiego tylko jeden dotarł do tego małego oddziału pod Wyszogrodem. W dniu 27 stycznia między Wilczkowem a Ciućkowem, udało się mu przechwycić „powózkę” konwojowaną przez 3 Kozaków. Powstańcy zabili „prykazczyka”, a Kozaków, po rozbrojeniu puścili wolno. Prawdopodobnie oni poinformowali gen. Semekę, który od kilku dni przeszukiwał lasy na północny zachód od Płońska w poszukiwaniu uczestników ataku na miasto, że w lasach pod Wyszogrodem są powstańcy. Wysłano więc oddział kozaków, który zauważył ich 28 stycznia około południa, podczas przechodzenia z większego lasu do brzezinki Słomińskiej. Rozpoczęła się nierówna walka, która szybko zmieniła się w rzeź. Powstańcy, którym nie udało się zdobyć broni w Płońsku, mieli tylko 10 strzelb, parę kos, a reszta uzbrojona była w piki. Strzelcy, po wystrzeleniu naboju pozostawiali

³⁰ „Dziennik Poznański”, 1863.04.30 R.5 nr 98

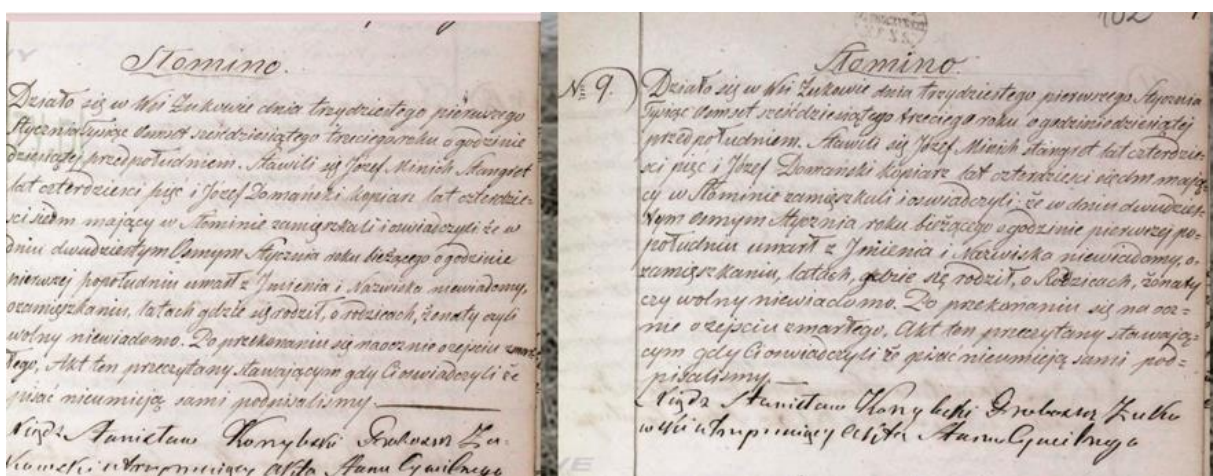
³¹ *Czterdziesta rocznica powstania styczniowego 1863-1903*, Lwów 1903, s. 313

³² Po bitwie pod Słominem dostał się do rosyjskiej niewoli, z której uciekł i sformował własny oddział w województwie augustowskim. Zginął 7 lipca 1863 roku w bitwie pod Brzezińcami.

bezbollahni, bowiem strzelby myśliwskie miały słabe kolby i podczas walki wręcz szybko roztrzaskiwały się pod kozackimi szablami. Bezbronnii, otrzymywali okropne rany. Przed ciosami kozackich szabel zasłaniaли się gołymi rękoma, o czym świadczyły liczne rany rąk i palców. Ranni mieli pocięte ramiona, głowy i piersi. Kozacy mieli 2 zabitych, 3 rannych i 3 pokaleczone konie. Natomiast powstańcy - 20 zabitych, 16 ciężko rannych, a 42 wzięto do niewoli, zaledwie garstce udało się uciec. Wśród zabitych był dowódca Piotr Łukaszewski, a wśród rannych Edward Chądzyński.

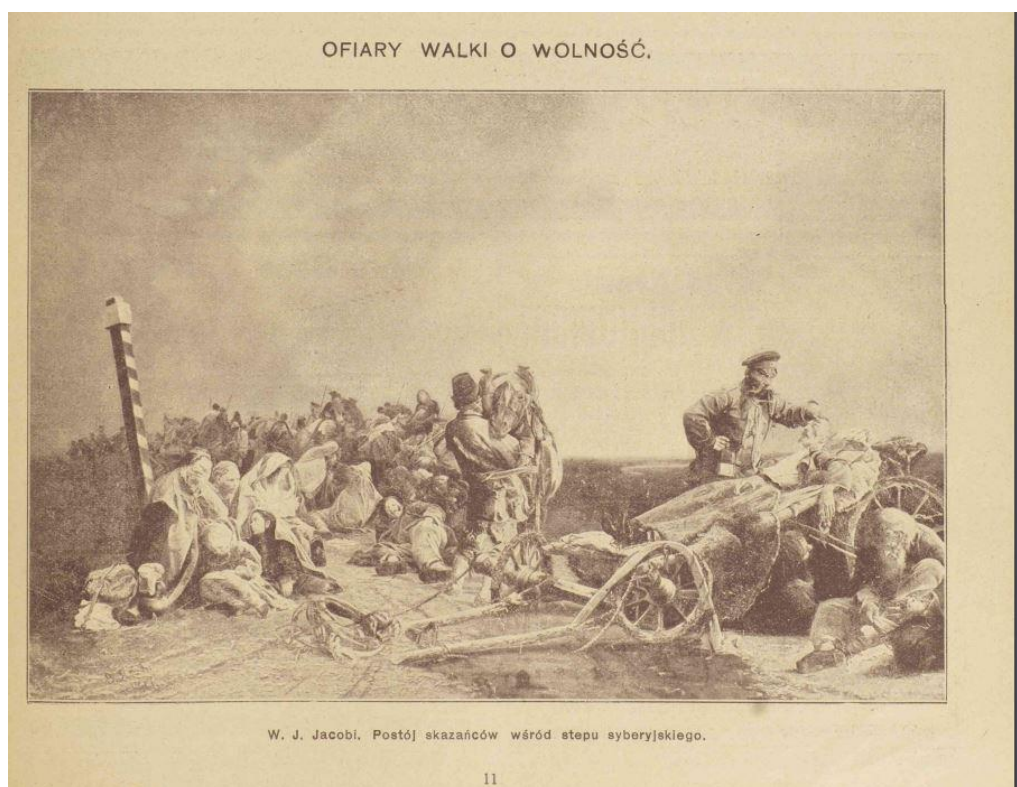


Akt zgonu Łukaszewskiego wystawiony przez proboszcza parafii Żukowo ks. Stanisława Korzybskiego.



Akty zgonu nieznanyc z imienia powstańców poległych pod Słominem 28 stycznia 1863 r. Wystawione przez ks. Stanisława Korzybskiego z Żukowa.

Z rannymi Kozacy obchodzili się okrutnie. Najpierw przewieźli ich do Płońska, a następnie do twierdzy w Modlinie. Trzech niezauważonych rannych zdołano zabrać do Słomina i ukryć w chlewie, gdzie byli leczeni. Jeden z nich zmarł, a pozostałych dwóch chłopską furmanką odwieziono do Modlina, wydając w ręce Rosjan. Po tym zdarzeniu, Pomianowskiej - właścicielce folwarku w Słominie, płocka Organizacja przysłała wyrok śmierci, który następnie uchylił Rząd Narodowy w Warszawie. W dworze w Słominie było bowiem jakieś archiwum i poczta Rządu Narodowego. Winnymi okazali się okoliczni włościanie i ekonom ze Słomina – Czachowski. Pewnego razu w nocy przyjechało do niego bryczkami, udostępnionymi przez ekonoma Augusta Paprockiego z Nacpolska,³³ 5-ciu żandarmów polskich. Bryczki były powożone przez fernali Szymona Baranowskiego i Czarneckiego. Żandarmi, dowodzeni przez Adamskiego wyciągnęli Czachowskiego z łóżka i w samej koszuli wywieźli do brzezinki Słomińskiej, gdzie został powieszony. Poległych powstańców rozwożono prawdopodobnie w różne miejsca. Stangret i koniarz ze Słomina zawieźli ciała trzech poległych: Łukaszewskiego i dwóch nieznanymi z imienia powstańców na plebańnię w Żukowie, gdzie proboszcz Korzybski wystawił akty zgonu. Oficjalnie władze zabraniały grzebania poległych powstańców na cmentarzach, według nich buntownicy mieli być potępieni. Na podstawie informacji przekazywanych z pokolenia na pokolenie można przypuszczać, że część z poległych pod Słominem pochowano gdzieś w parkach dworskich.³⁴



³³ Trzy lata później, podczas sporu przy uwłaszczeniu, włościanie zadenuncjowali Paprockiego, że ten brał udział w Powstaniu.

³⁴ Mieszkaniec wsi Perki, Stanisław Maćkiewicz, gm. Mała Wieś, w latach 60-tych ubiegłego wieku wskazywał laszek, niedaleko dworu w Nakwasinie jako miejsce pochówku powstańców styczniowych, nazywając go „Bolesinkiem”. W 1947 r. w sprawozdaniu z lustracji zabytków, prowadzący je archeolodzy zapisali, że według informacji uzyskanych od lokalnej ludności, kopiec leżący na terenie dawnego parku dworskiego w Nakwasinie jest miejscem pochówku albo zmarłych na cholera albo powstańców styczniowych.

W. J. Jacobi. „Postój skazańców wśród stepu syberyjskiego”³⁵

W kolejnych miesiącach wojna partyzancka w powiecie plockim przybiera na sile, a działania oddziałów przeniosły się dalej od Płocka. Krakowski Czas informował: „Powstanie w plockiem jest także czynione teraz niż w zeszłych tygodniach, kiedy oddziały się zorganizowały. Dochodzą nas stamtąd wiadomości o dwóch potyczkach w Lipnowskim i Ostrołęckim. Dowódcą sił zbrojnych w Plockiem województwie jest Zygmunt Padlewski.”

Formują się nowe oddziały, powstanie wspierają chłopci, coraz liczniej przystępując do partii powstańczych. W jednej wsi pod Plockiem, parobcy dworscy przy wypłacie zasług na Wielkanoc, z własnej inicjatywy „Po rublu na Polskę złożyli”.

„W okolicach Płocka, przed kilku tygodniami zaczął się nowy oddział powstańczy, na punkt zboru zebrano się 120 włościan okolicznych i 18 szlachty. Włościanie byli zupełnie bezbronni i czekali dopiero na kosy, tylko szlachta uzbrojona była w broń palną. Tymczasem na stanowisko ich w lesie otoczonym niezmiernymi bagnami, nadciągnęły bandy moskiewskie, składające się z 7 rot piechoty, dwóch sotni kozaków i dwóch armat. Opór więc był niepodobny, lecz nagły odwrót przez bagna mógł się przyczynić do zupełnej klęski. Postanowiono więc iż ci 18 opatrzonych w broń palną, będą wstrzymywać siły moskiewskie, a przez ten czas włościanie spokojnie i w bezpiecznym miejscu cofać się będą”³⁶

Rosjanie coraz mocniej kontrolują drogi i przeczesują lasy. W kwietniu w poszukiwaniu powstańców podpalili część Puszczy Kampinoskiej w okolicach wsi Łazy. Pod pretekstem szukania powstańców napadają i plądrują dwory.

„Klęski swoje na polu bitwy wynagradzają sobie Moskale napadami na bezbronnych i niesłychanym rabunkiem dworów obywatelskich. W zeszłą sobotę wpadli Kozacy do dworu obywatela Chelmskiego w Kosieminach pod Plockiem i zamordowali tam siedzących przy herbacie trzech młodych ludzi, Siemińskiego, Waśniewskiego, trzeciego nazwiska nie pamiętam”³⁷

W ciechanowskim, Padlewski na rozkaz Rządu Narodowego stanął na czele oddziału liczącego 700 ludzi. Przeciw niemu wysłano wojsko z Płońska i Pułtuska. Padlewski snuł plany opanowania kolei żelaznej z Warszawy do Petersburga. W dniu 16 kwietnia wyruszył na spotkanie oddziału Szeremętowskiego. Wyjechał z Podosia, majątku swego adiutanta Strzegockiego, towarzyszyli mu dr. Lisicki, Jodłowski, Konstanty Sieciński, były kapitan w wojsku rosyjskim Jan Sokołowski - właściciel Mysłakowa, Kuczborski syn rejenta z Warszawy. Gdy byli już blisko celu podróży, 21 kwietnia pod Borzyminem wpadli w ręce Kozaków. Mieli wprawdzie legalne paszporty na inne nazwiska, ale znaleziono przy nich inne rzeczy, które świadczyły o tym, że nie są tymi za kogo się podają. Po aresztowaniu, Padlewskiego przewieziono do więzienia w Lipnie, następnie przez Dobrzyń n. Wisłą do Płocka. Tu skazano go na karę śmierci i 15 maja 1863 r. rozstrzelano za rogiatkami płońskimi. Po śmierci dowódcy, powstanie w plockim osłabło, choć trwało dalej. Na początku czerwca 1863 r. powstańcy przejęli składy soli skarbowej w Wyszogrodzie o wartości 5000 rs. Zajęcia magazynu dokonali pod osłoną szwadronu kawalerii.³⁸ W czerwcu w powiecie plockim działał

³⁵ „Świat” R. 12 (1917), Nr 41 (13 października)

³⁶ „Dziennik Poznański”, 6 czerwca 1863 r., s. 2

³⁷ Tamże, 1863 r. 27 kwietnia R.5, s. 1

³⁸ Tamże, 1863 r. 7 czerwca, s. 1

szwadron strzelców konnych, który po akcji w Wyszogrodzie miał utarczkę pod Woźnikami, ale „bez większych rezultatów, zabitych mamy 17, Rosjanie także liczbę stracili”.

„W Płockiem działa teraz sześć oddziałów z których największy pozostaje pod komendą Jasińskiego. Dnia 18 czerwca 120 naszej jazdy miało spotkanie ze 100 kozakami i dwoma i pół rotami piechoty rosyjskiej w okolicach Woźnik pod wsią Kowalewo w parafii Łęg. Nasi pod dowództwem Thuchowskiego zaatakowali kozaków szarżą, lecz przywitani strzałami ukrytej piechoty, zmuszeni byli cofnąć się ku wsi Gozdowu. W rejteradzie naszej strony padło 8 ludzi na miejscu, a 3 z ran umarło. Moskali zginęło 6.”³⁹

W kolejnych miesiącach powstańcy przenoszą się bardziej na Wschód, na pogranicze powiatów płockiego i przasnyskiego. We wrześniu, resztki oddziału Witkowskiego stoczyły przegraną potyczkę pod Rybitwami niedaleko Raciąża. Pozostałe oddziały stopniowo wycofały się dalej w przasnyskie, mławskie i ostrołęckie, m.in. oddział jazdy Centkowskiego. Zmęczony ciągłym przemieszczaniem, zatrzymał się na odpoczynek w Drobinie. Kilku wysłanych na zwiady powstańców doniosło, że drogą od strony Kuchar nadciągają Rosjanie w sile 4 rot piechoty, 2 dział i 2 szwadronów kawalerii oraz 1 secina Kozaków. Centkowski mając tylko 80 ludzi rozkazał wycofanie się do lasu. Ten ruch zauważyli Rosjanie, jednak obawiając się zasadzki, nie podjęli od razu pościgu, co umożliwiło Centkowskiemu bezpieczne wyprowadzenie oddziału.

Przez cały czas trwały aresztowania. Więźniów prowadzono do Modlina lub Cytadeli, skąd byli wysyłani na Syberię. Według „Tygodnika Poznańskiego” tylko jednego dnia, 3 lipca 1863 r., „Moskale wywieźli pociągiem nadzwyczajnym około tysiąca więźniów politycznych z Warszawskiej cytadeli.”

W opuszczonej przez oddziały powstańcze ziemi płockiej zapanował terror, kontynuowano aresztowania, prowadzono wzmożoną rusyfikację i prześladowano zwłaszcza ziemian. Za udział w powstaniu konfiskowano majątki, które następnie przekazywano w nagrodę oficerom zasłużonym w tłumieniu „buntu”. Taki los spotkał m.in. leżący między Drobinem i Starożrebami folwark Wrogocin, który po wyrzuceniu właścicieli przekazano carskiemu generałowi Pfelowi⁴⁰. Na wsi przeprowadzano reformę uwłaszczeniową, podczas której wykorzystywano zatargi włościan z dworem. Złapanych uczestników Powstania sądzono i skazywano na śmierć lub na zesłanie i przymusowe osiedlenie w Rosji.

„Z Płocka 28 lutego piszą do Czasu: Więzienia tutaj przepelnione i dlatego wyprzątają je po trochu, wysyłając oddziały więźniów do Modlina, a dla nowo aresztowanych robią miejsce. Między więźniami jest p. Farjasiewiczowa, osoba zamożna i w późnym wieku. Rozstrzelano czterech młodych ludzi z których trzech mieli 16, 18 i 20 lat. Jeden z nich ze sklepu zleceń Wolińskiego, był raniony i zaledwie podzdrobiał rozstrzelano go. Bednarza Jarzyńskiego zakopano jeszcze żywcem. Przed rozstrzelaniem zdejmują ze skazanych suknie i nakrywają worem. Nie mogą więc żołnierze rozpoznać w jaką część ciała celować, żeby na miejscu zabić”

Skazańców z płockiego więzienia prowadzono pieszo do Modlina lub Cytadeli, skąd kolejną wywożono ich głąb Rosji. W odwecie za wsparcie Powstania przez kler katolicki, wprowadzano prawosławie i zbudowano cerkiew w Płocku.

³⁹ Tamże, 1863 r. 8 lipca .R 5, s.1

⁴⁰ Władysław Lutyński, *O mieszkańcach wsi Wrogocin przed 90 laty*. „Notatki Płockie” 1981 nr 2/107 s. 20-21



Cerkiew w Płocku zbudowana w latach 1865 – 67. Widok od obecnej ulicy 1 Maja. Zdjęcie z 1916 r. Zbiory Muzeum Wisły Środkowej i Ziemi Wyszogrodzkiej

W nagrodę za postawę chłopów w 1863 r., kontynuowano reformę stosunków wiejskich, przeprowadzając „urządzenie gruntów włościan”, w tym uwłaszczenie, nadanie serwitutów itp. Sprawy te prowadził powołany ukazem carskim z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r., Komitet Urządzający. Z Rosji przybyli w tym celu nowi urzędnicy, „Wczoraj przybył z Petersburga senator Milutyn z wielu urzędnikami Moskalami, aby natychmiast rozpocząć prace komisji zajmującej się uregulowaniem kwestyi włościańskiej”.⁴¹ W Płocku powołano Komisję Spraw Włościańskich na powiaty: płocki, mławski i lipnowski. Na jej czele stanął major Boje. Komisja miała pomóc Naczelnikowi Wojennemu Powiatu Płockiego w przeprowadzeniu gminnych i wiejskich wyborów wójtów i sołtysów. Ponadto zajmowała się ona wyjaśnianiem „a w danych razach – nawet roztrząsaniem i decydowaniem skarg, próśb i sporów, dotyczących urządzania gruntów włościan.”⁴² Po wsiach wszechwładnymi dyktatorami stali się komisarze ziemscy, w praktyce to oni przeprowadzali uwłaszczenie, podsycając często nienawiść włościan do dworu. Zdarzało się, że podczas prowadzonego uwłaszczenia dochodziło do sporów między chłopami i dworem, w czasie których włościanie donosili do komisarza na dziedzica, że brał udział w powstaniu. Z jego inicjatywy lub rozkazu, chłopci za własne pieniądze budowali we wsiach figurki – pomniki, w podziękę „oswobodzicielowi carowi Aleksandrowi II” za darowanie ziemi. Część szlachty, która nie potrafiła w nowej sytuacji dalej prowadzić folwarków, przenosiła się do miast, poszerzając warstwę inteligencji. W całym Królestwie zapanował okres żałoby narodowej. Aby przeciwdziałać publicznemu manifestowaniu smutku po upadku powstania, władze wydały rozporządzenie określające kto i jak długo może nosić strój żałobny; „Pozwolenie noszenia żałoby wydawane będzie podług następujących zasad: kupcy wyższej i średniej klasy, mieszcianie, właściciele domów, majstrowie rzemiosł i kunsztów, mogą otrzymać pozwolenie nosić żałobę na czas trzech miesięcy. Szlachta zaś w ogóle otrzymywać

⁴¹ „Dziennik Poznański”, 1864.03.23 R.6 nr68

⁴² Zbiór Postanowień Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskim, Warszawa 1865, s. 9

*będzie także pozwolenie na czas sześć-miesięczny. Przepis co do noszenia żałoby odnosi się tylko do żon i dzieci po zmarłym pozostałych”.*⁴³

Ocalałe dwory, czy domy zamożnych mieszczan na kilkadziesiąt kolejnych lat stały się twierdzami polskości, w nich przechowywano pamięć o powstańczych mogiłach 1863 r. Ziemianie w podziękowaniu za ocalenie, w ogrodach i parkach stawiali figurki dziękczynne z wyrytą datą „1863 - 1864”.



Figurka na terenie dawnego parku dworskiego w Cybulinie, gmina Bodzanów.

Przez długie lata cenzura czuwała nad tym, aby o Powstaniu Styczniowym nie ukazywały się, w prasie czy literaturze, żadne informacje. Musiano używać podstępów, żeby przemycać treści dotyczące lat sześćdziesiątych. Mimo tego, w dworach potajemnie obchodzono kolejne rocznice jego wybuchu, a lata, w których Rosja znajdowała się w trudnej sytuacji politycznej i łagodziła politykę wewnętrzną, wykorzystywano do publikowania informacji o Powstaniu 1863 r. W 1903 r. we Lwowie, w czterdziestą rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, ukazał się drukiem zbiór dokumentów Rządu Narodowego i fragmentów wspomnień uczestników walk oraz listów zesłanych na Syberię.⁴⁴

⁴³ „Dziennik Poznański”, 1864.03.30 R.6 nr73

⁴⁴ *W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego 1863 – 1903*, Nakładem Komitetu Wydawniczego Lwów 1903.



Rysunek przedstawiający weterana walk 1863-64 z córką.⁴⁵

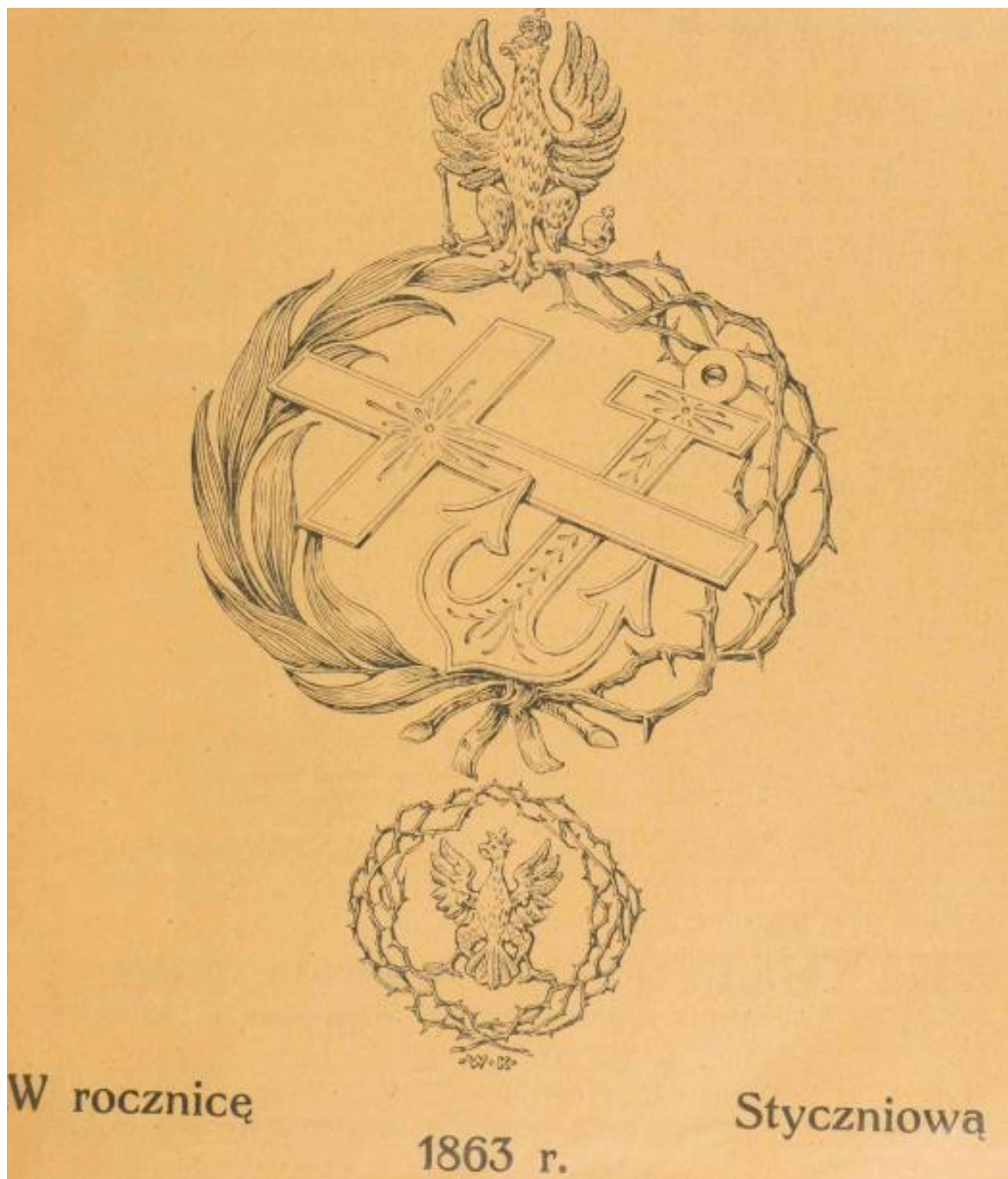
Jednak dopiero I wojna światowa i wyparcie wojsk rosyjskich latem 1915 roku, umożliwiły swobodę przywracania pamięci o Powstaniu 1863 r. Tak pisał o tym autor artykułu zamieszczonego w styczniowym numerze Tygodnika Ilustrowanego „Świat” w 1916 roku:

„Przed czterema laty, [w 1912 r] w pięćdziesiątą rocznicę wypadków 1862 r., wydaliśmy specjalny zeszyt „Świata”, tym wypadkom, poprzedzającym wybuch powstania, poświęcony. Mieliliśmy zamiar, w dalszym ciągu, taki zeszyt pamiątkowy poświęcać tym wydarzeniom historycznym, jakich widownią było Królestwo Polskie w r. 1863 i 1864. Aczkolwiek jednak nasz numer 1862 r. zawierał artykuły wyłącznie treści historycznej, władze administracyjne uznały go za niebezpieczny dla spokoju państwowego. Ówczesny generał – gubernator warszawski, generał Skallon, skazał redakcję „Świata” w trybie administracyjnym na 500 rubli kary, za inkryminowany zeszyt i polecił go skonfiskować. Zaprotestowaliśmy do Senatu Petersburskiego przeciw temu wyrokowi. Minął rok, minął drugi, jen. Skallon umarł – sprawa nasza nie weszła na wokandę. Wreszcie wybuchła wojna. Oczywiście, w tych warunkach, musieliśmy zaniechać, pod rządami rosyjskimi, naszych dalszych zamiarów. Dziś dopiero możemy je realizować. W skromnej mierze, bo niesłychanie trudne warunki wydawnicze nie pozwalają nam urzeczywistnić w całości naszych dawniejszych planów. Przecież tem nie mniej

⁴⁵ „Świat” R.2 1889 nr 15

sądzimy, że ten dzisiejszy zeszyt „Świata”, poświęcony pamięci wydarzeń 1863 r., w rocznicę styczniową wydany, życzliwie będzie przez przyjaciół naszego pisma przyjęty.”⁴⁶

Po tym wstępie następuje szereg artykułów, wspomnień weteranów analizujących wybuch i przebieg powstania 1863-64 r.



Okładka tygodnika „Świat”, numer styczniowy 1916 r.⁴⁷ Charakterystyczna symbolika żałobna: kotwica (symbol nadziei) i krzyż (symbol wiary) była dowodem pamięci o historii Polski i wierze w walkę o odzyskanie niepodległości.

⁴⁶ „Świat”, R. 11 (1916), nr 4 (22 stycznia), s. 1

⁴⁷ Tamże.

W pierwszym 1916 roku bez Rosjan, po 121 latach, niemal wszystkie gazety zamieściły artykuły wspominające Powstanie 1863 r. Także w „Kurjerze Płockim” przypominano działania powstańcze i ludzi z wiązanych z jego przygotowaniem, przede wszystkim Zygmunta Padlewskiego.

„Widząc miejsce stracenia bohaterów z 1863 r. pozbawione nawet krzyża, po wtóre zdając sobie sprawę, iż obecne warunki polityczne pozwalają współczesnym na uczczenie publiczne prochów ich wielkich ojców i nie wiedząc gdzie ma stanąć proponowany po wojnie pomnik dla ofiar Powstania Styczniowego w Płocku – zaprojektowałem jak najspieszniesze wzniesienie krzyża w miejscu stracenia skazańców, ewentualnie najbardziej znanego z nich Zygmunta Padlewskiego.”⁴⁸



Okolicznościowa wpinka z okazji obchodów 53. rocznicy Powstania Styczniowego. Zbiory Muzeum Wisły Środkowej i Ziemi Wyszogrodzkiej.

Po opuszczeniu przez Rosjan ziemi płockiej, administracja niemiecka z przyzwoleniem patrzyła na niektóre działania Polaków mające akcent niepodległościowy. Z wiejskich figurek usuwano tablice z wiernopoddańczym napisem, a w ich miejsce pojawiała się data wyparcia Rosjan. Po raz pierwszy po 53 latach, 22 stycznia 1916 roku, w całym Królestwie Polskim odbyły się uroczyste obchody rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego. W wygłaszanych z tej okazji kazaniach i przemówieniach podkreślano, że było ono „ożywczym źródłem uczucia i

⁴⁸ „Kurjer Płocki”, 13.02.1917, s. 3.

natchnień, podtrzymujących w narodzie ideę niepodległości".⁴⁹ W Płocku obchody rozpoczęły się 22 stycznia o godzinie 9:30 mszą św. w Katedrze. Po modlitwie żałobnej, kilkutyśięcny pochód wyruszył w stronę rogatek płońskich. Jego uczestnicy śpiewali po drodze pieśni „Boże coś Polskę” i „Jeszcze Polska nie zginęła”. Ulicami udekorowanymi flagami biało-czerwonymi: Tumską, Kolegialną, Dominikańską, pochód doszedł do ulicy Więziennej. Dalej ulicą Płońską, którą wieszono na stracenie Zygmunta Padlewskiego, zmierzano do zabudowań folwarku Kutzmana, na miejsce egzekucji.



Zbudowane w 1803 r. przez władze pruskie, przy ówczesnej ul. Sądowej w Płocku, więzienie publiczne. W 1846 r. Rosjanie dobudowali nowe budynki więzienne, w których osadzano „buntowników”.

Także w kościele ewangelickim odbyło się nabożeństwo w języku polskim, poświęcone obchodom Powstania 1863 r. Wieczorem, Towarzystwo Czytelni Polskiej zorganizowało w Teatrze Miejskim uroczystą akademię, w czasie której wygłosił prelekcję na temat Powstania prof. Zygmunt Niklewski. W wystąpieniu nawiązał do aktualnych wydarzeń i dążeń Polaków do całkowitej niepodległości. Ze względu na wielkie zainteresowanie, obchody w Teatrze Miejskim powtórzono kilka razy, a w „Kurjerze Płockim” w kolejnych numerach drukowano list otwarty profesora Niklewskiego, skierowany do mieszkańców Płocka i powiatu płockiego, proszący o przekazywanie wszelkich zachowanych informacji i pamiątek po Zigmuncie Padlewskim.

„List otwarty. W sprawie życiorysu Zygmunta Padlewskiego.

Pragnąc zgromadzić nieznany materiał źródłowy do pracy naukowej o Zigmuncie Padlewskim i jego towarzyszach broni w walce o niepodległość Polski, proszę uprzejmie wszystkich, którzy

⁴⁹ Tamże, 24.01.2017, s.2.

posiadają jakiegokolwiek z tej dziedziny dokumenty, rękopisy, listy, plany, fotografie, obrazy i tym podobne źródła i pamiątki aby byli łaskawi zawiadomić mnie o tym.

Zygmunt Niklewski

*Płock, Królewiecka 17*⁵⁰

Ta sama gazeta rozpoczęła zbiórkę pieniędzy na budowę „*Krzyża dla poległych w 1863*”. W innych miejscach również upamiętniano miejsca bitew, straceń czy poległych manifestantów. W Warszawie na stokach Cytadeli, na miejscu stracenia Romualda Traugutta i jego towarzyszy postawiono krzyż. Nazwę ulicy noszącej imię zniechwalonego Paskiewicza zmieniono na ulicę Traugutta i postawiono pomnik w miejscu, w którym zginęli pierwsi manifestanci w 1861r.

Powstało Stowarzyszenie Uczestników Powstania 63 r., które zorganizowało 17 czerwca 1917r., pierwszą kwestę uliczną w Warszawie. W czasie kwesty zbierano pieniądze na utworzone Schronisko Weterana przy ul. Podwale 5. Patronat honorowy nad Stowarzyszeniem objęły wnuczki księcia Tadeusza Lubomirskiego, członka Rządu Narodowego.



*Znaczek rozdawany w czasie kwesty ulicznej w Warszawie, na rzecz Schroniska Weterana 1863 r.*⁵¹

⁵⁰ Tamże, 24.01.1917, s. 3.

⁵¹ „Świat”, R.12 (197) Nr 24 (16 czerwca 1917)



Koledzy odwiedzają weteranów walk 1863 – 64 r. w Schronisku dla Weteranów 1863 r., przy ulicy Pivnej w Warszawie.⁵²

W całym kraju, przypominano sobie miejsca bitew i potyczek, organizowano obchody upamiętniające Powstanie Styczniowe. W miejscach tych miejscowa ludność wznosiła pomniki i krzyże. W 1917 roku odsłonięto pomnik poświęcony poległym w Puszczy Bolimowskiej i zorganizowano huczne obchody rocznicowe w Miedniewicach pod Sochaczewem.

⁵² Tamże

Obchód w Miedniewicach za bojowników o niepodległość 1863 r.



Przemówienie rektora miejscowego klasztoru ks. St. Nowakowskiego. Obchód zorganizował p. J. Wolicki ze Staro-Wiskitek.
Fot. Maryan Fuks.

*Uroczystości w Miedniewicach pod Sochaczewem.*⁵³

Prasa rozpoczęła drukowanie wspomnień i nekrologów zmarłych powstańców. W 55 rocznicę, 23 stycznia 1918 r. w kamienicy Ks. Mazowieckich w Warszawie została otwarta wystawa pamiątek po Powstaniu, znalazły się na niej dokumenty Rządu Narodowego, ulotki, zdjęcia i obrazy.

⁵³ „Świat”, R. 12(1917) nr 28 (14 lipca), s. 7

Wystawa 1863 r. w Kamienicy Ks. Mazowieckich w Warszawie.

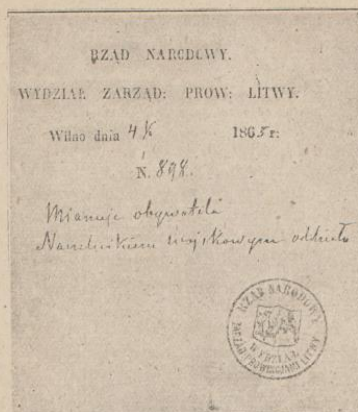


Święcenie kos. (Współczesna litografia francuska).



Pomnik Murawiewa. („Djabel” o 1864 r.).

Wystawa 1863 r. w Kamienicy Ks. Mazowieckich w Warszawie.



Dokument nominacyjny Rządu Narodowego na Litwie.



„Wypędzenie z Zaścianka”. (Litografia współczesna francuska).

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Сильно объявлено, что по распоряжению Г. Главного Начальника Край, запрещается говорить по польски в приустьевых местах, у участвующих людей в церквях, театрах, клубных, гостиницах, магазинах, буфетах, каютках, трактирах, кондитерских, по-офисных, ресторанах, аптеках, доках, реперных погребах, магазинах, лавках, публичных садах, на гуляниях, в типографиях, ан-графиках, фотографических заведениях, на улицах при стечении народа и вообще во всех местах, в которых публика имеет право входа, как это публицисты и общественники, а также и частные слушают за несоблюдение этого будут подвергнуты штрафов.

Obwieszczenie o języku polskim.

Obszerna relacja z wystawy została opublikowana w Tygodniku Ilustrowanym „Świat”⁵⁴

Po odzyskaniu niepodległość w 1918 r., żyło jeszcze wielu uczestników walk 1863-1864 r. W uznaniu ich zasług, w 1919 roku Naczelnik Państwa Polskiego i Naczelnny Wódz Józef Piłsudski nadał żyjącym weteranom prawo do noszenia mundurów Wojska Polskiego. Utworzono Korpus Weteranów 1863-1864. Sejm RP uchwalił stałą pensję dla weteranów oraz nadał stopnie i uprawnienia oficerskie. Co roku w rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego w całym kraju odbywały się akademie i uroczystości z udziałem weteranów walk 1863 – 64, młodzieży szkolnej, miejscowej ludności i wojska. Pogrzeby weteranów miały charakter państwowy, odbywały się z zachowaniem ceremonii wojskowych.⁵⁵

⁵⁴ „Świat”, R. 13, 1918 nr 6 (9 II).

⁵⁵ J.S. Wojciechowski, *Weterani 1863 – 1864 roku w II Rzeczypospolitej*.



Bodzanów. Uczniowie Szkoły Powszechnej im. Józefa Piłsudskiego, po akademii poświęconej „Powstaniom polskim”. (okres międzywojenny).⁵⁶

⁵⁶ Źródło: <https://www.facebook.com/photo/?fbid=149362638010715&set=pcb.149362801344032>

SIEDEMDZIESIĘCIOLECIE POWSTANIA 1863 R.



ZŁOŻENIE WIEŃCÓW POD KRZYŻEM TR AUGUTTA NA STOKACH CYTADELI, W NOCY Z 21 NA 22 STYCZNIA,
PODCZAS ZAMIECI ŚNIEŻNEJ

Fot. Jan Ryś

„Świat”, R. 28, 1933 nr 4 (28 I)

Powstańcy pochodzący z Ziemi Wyszogrodzkiej oraz walczący w bitwie pod Słominem dnia 28 stycznia 1863 r., których nazwiska udało się ustalić.

1. Adamski z Mystkowa - powiat płoński, były uczeń szkoły Bernardynów w Skępem. Był żandarmem polskim, energicznie tępił szpiegostwo wśród niemieckich kolonistów. W razie ujawnienia zdrady podpalał ich kolonie. Między innymi podpalił kolonię Multana w Zakrzewie i Rana w Bulkowie. Również w Bulkowie powiesił młynarczyka, a po klęsce słomińskiej w brzezince słomińskiej, powiesił ekonoma Czachowskiego. Po Powstaniu zdołał się ukrywać, jakiś czas bakałażował jako prywatny nauczyciel w Dobrej, w końcu osiedlił się w Nakwasinie.
2. Banaszkiwicz - rekrut z Warszawy, stolarz. Pochodził ze wsi Tum pod Łęczycą. Ranny pod Słominem, dostał się do niewoli.
3. Cegliński - żandarm z okolic Bodzanowa, zesłany na Sybir, skąd nie wrócił.
4. Chądzyński Edward, pochodził spod Raciąża. To on przewiózł przez granicę pruską Aleksandra Rogalińskiego rannego pod Ciólkowem. Sam został ranny pod Słominem, skąd został przewieziony do Modlina i był tam leczony do połowy czerwca. Po wyleczeniu uciekł w łomżyńskie, gdzie wstąpił do partii powstańczej i wkrótce, 7 lipca, zginął pod Brzeźnicami.

5. Czaplicki Antoni – przyszły wieloletni właściciel Grąbca w Sierpeckim i Osieka w bodzanowskim, walczył w przasnyskim i ciechanowskim, skąd pochodził. Na emigracji był w Paryżu, a po amnestii powrócił i był czasowo więziony.

6. Czaplicki Zygmunt - brat Antoniego, zmarł w wyniku otrzymanych ran w potyczce pod Słominem.

7. Czaplński Tomasz – syn Klemensa i Julianny z Kotarskich z Rokicia. Przed Powstaniem był urzędnikiem gubernialnym w Płocku. Po wybuchu Powstania wstąpił do partii mając 22 lata. Wkrótce jednak został przez Rosjan schwytany z bronią w rękę i skazany na rozstrzelanie. Gdy już przyjął Sakramenty św., napisał listy pożegnalne do rodziców, szykując się na śmierć, usłyszał w korytarzu kroki, jak się zdawało konwoju wojskowego, lecz o dziwo, w asyście więziennej znalazła się jego matka, przynosząca mu wiadomość o zmianie wyroku na 16 lat rot dyscyplinarnych. Był to skutek wstawiennictwa gubernatora Dziewanowskiego, który prosił o rewizję wyroku dla swego urzędnika. Czaplński przez 3 lata przechodził ciężkie katusze w odległej guberni cesarstwa. Miejscowy pułkownik przypadkowo zauważywszy piękny charakter pisma Czaplńskiego i zaproponował mu, aby uczył jego syna. Chłopiec ten był wyjątkowo trudnym dzieckiem, jednak Czaplńskiemu udało się przygotować go do egzaminu. Przez wdzięczność pułkownik przy pierwszej amnestii poparł Czaplńskiego, dzięki temu powrócił on z Kostromy do kraju w czerwcu 1869 r. Po powrocie ożenił się z J. Przybyszewską z domu Gawarecką, córką Prezesa Płockiego Trybunału i założyciela Towarzystwa Naukowego, następnie kupił folwark Borzeń w okolicy Bodzanowa. Przez kilka lat był sędzią gminnym z wyboru, ciesząc się szacunkiem sąsiadów i włościan. Wreszcie przeprowadził się do Płocka, gdzie zmarł w grudniu 1918 r., doczekawszy się widoku wojska polskiego, które też wzięło udział w jego pogrzebie z należnymi honorami.

8. Cwikliński – rządcą z bodzanowskiego, żandarm, wydany Moskałom przez kowala Wojciecha Iwazkiewicza z Gójska.

9. Dębski Jakub – z Wolborza, czeladnik szewca Bewarkowskiego z ulicy Pivnej w Warszawie, były rekrut, ranny pod Słominem, dostał się do niewoli.

10. Gościcki Julian – właściciel Worowic, później Lelic, był komisarzem powiatowym, brał udział w ataku na Płock.

11. Goliński Aleksander – ogrodnik z Nakwasina, żandarm, jeden z najdzielniejszych powstańców, aresztowany i odstawiony do Warszawy na śledztwo, tam się załamał i złożył przysięgę wierności carowi. Później wpadł w rozpacz i na następnym śledztwie, w obecności całej komisji odwołał poprzednie zeznanie.

12. Grunagiel Karol – były rekrut warszawski, czeladnik siodlarski od Zwierskiego na Krakowskim Przedmieściu, pochodził z Rypina, ranny pod Słominem, dostał się do niewoli.

13. Łukaszewski „Paweł” – stolarz z Czerwińska, pomocnik dowódcy, zginął pod Słominem.

14. Malinowski Aleksander – brat wójta ze Świąć, brał czynny udział w Powstaniu.

15. Pomianowska – właścicielka Słomina, była kierowniczką tajnych szpitali, przechowywała archiwum powstańcze.

16. Rostkowski Aleksander – nauczyciel ze wsi Skoroszki w powiecie pułtuskim, żandarm, na początku potyczki pod Słominem został postrzelony w rękę i nie mógł dalej walczyć.

Otrzymał 9 olbrzymich ran ciętych legł na placu boju. Wzięty przez Rosjan za zmarłego, został obdarty z ubrania i pozostawiony w białźnie. Na drugi dzień zabrano go z pobojuwiska zupełnie zmasakrowanego (miał trzy rany brzucha od bagnetu). Niemal cudem doszedł do zdrowia. Następnie więziony. Dzięki staraniom donatariusza z Goławina Engelhardta, został zwolniony po długiej niewoli.

17. Rościszewski Tadeusz – pochodził z Chylina w bodzanowskim. Od kwietnia 1863 r., po uwięzieniu Popławskiego, naczelnik cywilny powiatu płockiego.

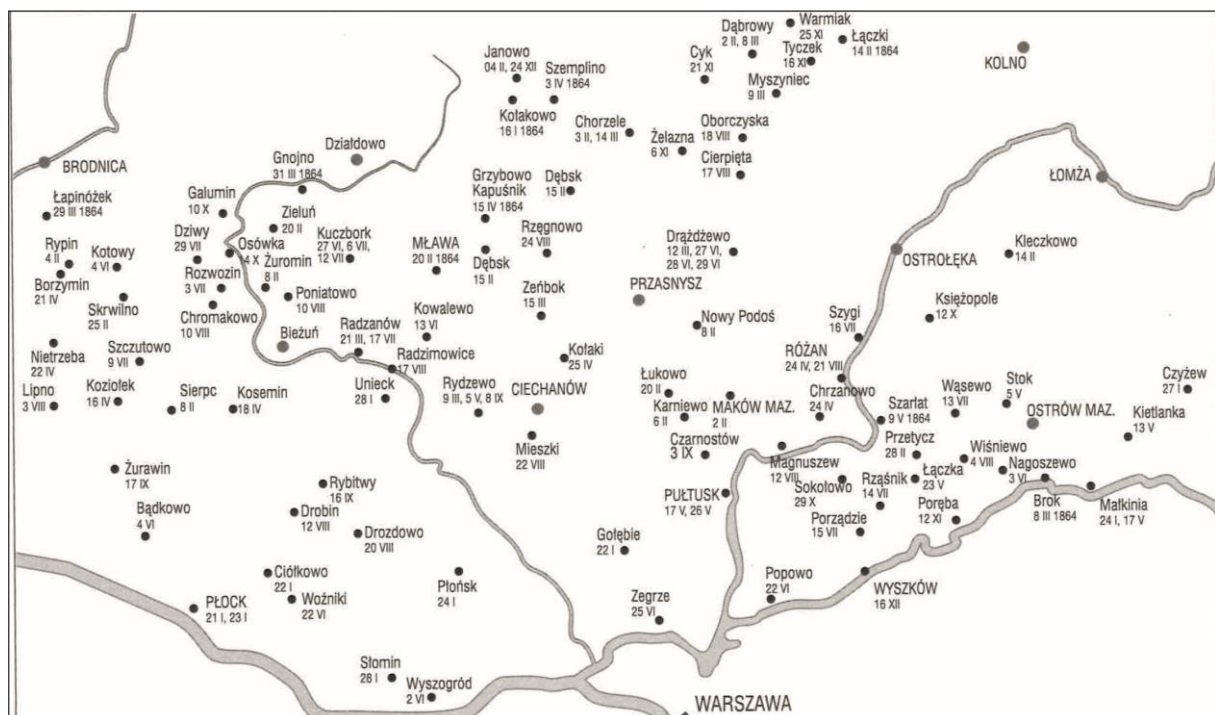
18. Wasilewski Franciszek – rekrut warszawski, czeladnik z ulicy Bielańskiej, pod Słominem ranny w ręce i palce, wzięty do niewoli.

19. Zakrzewski Franciszek – pochodzący z Nowego Miasta, były rekrut warszawski, stolarz od Marciszewskiego na Tłomackim. Ranny pod Słominem, dostał się do niewoli.

20. Zawidzki – właściciel Karwowa w bodzanowskim, po bitwie pod Rybitwami, emigrował za granicę, skąd powrócił dopiero po 30 latach.

21. Żarkowski – pochodził z Piotrkowa, były rekrut warszawski, kowal od Stronutowskiego z Elektoralnej, ranny pod Słominem, dostał się do niewoli.⁵⁷

Miejsca bitew i potyczek w powiecie płockim



*Bitwy i potyczki, styczeń 1863 – maj 1864 na terenie województwa płockiego.*⁵⁸

⁵⁷ „Głos Mazowiecki”

⁵⁸ S. Zieliński. *Bitwy i potyczki 1863 – 1864*, s. 16]cc

Przywódcy organizacji powstańczej w województwie płockim.

WOJEWÓDZTWO PŁOCKIE

Komisarze Nadzwyczajni

Rok 1861 – 1862

Oksiński Józef

Frankowski Jan

Rok 1863.

Od początku lutego – Awejde Oskar,

Od końca czerwca – Kazimierz Walicki (pseudonim)

Od sierpnia – Pełowski

Rządowi Pełnomocnicy

Rok 1861 – 1862

Od lipca do grudnia – Teodor Jackowski.

Od grudnia do 12 marca 1863 – Edward Rolski (Pomocnik Edward Kokosiński).

Od 12 marca do 22 marca – Józef Maliszewski na powiaty zachodnie, Henryk Maliszewski na powiaty wschodnie.

Od [...] do [...] – Grotus,

Od 27 marca do 11 czerwca – Stanisław Grzywiński (Pomocnicy Zbigniew Chączyński, L. Biały.

Od 11 czerwca do 4 października 1863 – Zbigniew Chączyński (Pomocnicy: Edward Grabowski na powiaty ostrołęcki i pułtuski, Teodor Jackowski – przasnyski i mławski, Gustaw Dücker – płocki i lipnowski.

Od 4 października do listopada – Zdzisław Marchowicki pseudonim L. Dembiński (pełnomocny).

Naczelnicy Województwa Cywilni

Rok 1861 – 1862

Tłuchowski Tadeusz z Lelic.

Zegrzda patron Trybunału z Płocka.

Rok 1863

Grabowski Eustachy z Kędzierzyna – od 27 marca do 6 czerwca 1863.

Sonnenberg Karol z Radzimowic – po kilku dniach zrzekł się w czerwcu.

Ujazdowski Karol z Nagórek, gdzie była stacja główna poczty wojewódzkiej – od końca czerwca do połowy sierpnia.

Władysław Michniewicz z Bylic, pseudonim Sęk – od połowy sierpnia do 4 października, następnie urząd zniesiony przez Rząd Narodowy.

Naczelnicy Województwa Wojskowi

Rok 1863

Bończa – od [...] do 24 sierpnia 1863, wyjechał za granicę.

Zygmunt Padlewski – od 23 stycznia do 16 kwietnia, ujęty i potem rozstrzelany w Płocku 15 maja 1863.

Jan Turowski, b. ofic. Mock. – od końca kwietnia do połowy lipca.

Klat Józef – zaledwie przybył z zagranicy, poległ w pierwszej potyczce.

Pułk. Raczkowski – w sierpniu nie przybył, a jego zastępca Radwan ukrył się, potem podał się do dymisji.

Roman pseud. Sawa – październik, zachorował psychicznie, został wywieziony do Drezna.

Navonne – od listopada do [...] na powiaty zachodnie.

Olszewski Teofil – od listopada do marca 1864 na wschodzie.

POWIAT PŁOCKI

A. Naczelnicy Cywilni

Rok 1861 – 62

Grotus [...] – do lutego.

Pepłowski – od 27 marca do kwietnia.

Rościszewski właściciel ziemski – do października.

B. Naczelnicy Wojskowi

Leopold Bednarski – od maja do października.

Naczelnicy Miasta Płocka

Rok 1861 – 1862

Tyszka Patron Trybunału – 22 stycznia aresztowany.

Janczewski – regent do czerwca.

Głowacki – od czerwca do października.⁵⁹

Mieszkańcy ziemi płockiej siłą wcieleni do wojska carskiego za przestępstwa polityczne w 1863 roku.

1. Samuel Berliński, 2. Mateusz Bociarski, 3. Władysław Borowski, 4. Bolesław Ćwirko, 5. Tomasz Ćwirko, 6. Józef Chomiak, 7. Antoni Dąbrowski, 8. Władysław Dębiski, 9. Władysław Froncki, 10. Władysław Franczak, 11. Julian Grochowalski Szmit, 12. Wojciech Gorczyca, 13. Stanisław Gruszczyński, 14. Teofil Gajpe, 15. Szczepan Gofman, 16. Jan Janiszewski, 17. Roman Józefowski, 18. Wiktor Kawecki, 19. Jan Korecki, 20. Feliks Kumalkowski, 21. Piotr Kordaszewski, 22. Jan Kleczkowski, 23. Kazimierz Koralski, 24. Teofil Karczowski, 25. Franciszek Kuczyński, 26. Józef Kerna, 27. Józef Krajeński, 28. Władysław Kumieczyński, 29. Jan Kowalski, 30. Michał Koftański, 31. Marian Kostrzewski, 32. Jan Kwiatkowski, 33. Leon Kucharski, 34. Julian Kinast, 35. Teofil Kopuchowski, 36. Stanisław Koniński, 37. Józef Kopmiński, 38. Jan Kalinowski, 39. Jakub Kogolina, 40. Mateusz Kolenderski, 41. Aleksander Koniński, 42. Antoni Kujawski, 43. Aleksander Krymski, 44. Antoni Kwiatkowski, 45. Marian Kumkowski, 46. Walenty Kisielewski, 47. Stanisław Kruczkowski, 48. Gotlib Kaufman, 49. Antoni Kinski, 50. Ignacy Kensikowski, 51. Aleksander Kotlarski, 52. Damazy Krasicki, 53. Marceli Kapłański, 54. Wojciech Korubczyński, 55. Abram Lawina, 56. Jan Leczniewski, 57. Jan Lejkowski, 58. Kazimierz Łempicki, 59. Jan Lisicki, 60. Marian Laskowski, 61. Franciszek Lorens, 62. Marcin Lewandowski, 63. Icek Łatokosz, 64. Julian Łączkowski, 65. Adam Łazawski, 66. Józef Małoszewski, 67. Ignacy Miłkowski, 68. Jan Myśliwski, 69. Franciszek Morzecz, 70. Stanisław Malinowski, 71. Leon Matuszewicz, 72. Szymon Milewski, 73. Andrzej Malinowski, 74. Kajetan Menlewicz, 75. Edward Majewski, 76. Kazimierz Milodrawski, 77. Aleksander Malinowski, 78. Leon Mieszkowski, 79. Kazimierz Mierzykowski, 80. Aleksander Maciejewski, 81. Błażej Moszczyński, 82. Franciszek Marcinkowski, 83. Władysław Morawski, 84. Emilian Niecki, 85. Nikodem Niski, 86. Władysław Nadratowski, 87. Jan Natowski, 88. Józef Nowicki, 89. Antoni Nadrabski, 90. Walenty Napierkowski, 91. Józef Napierkowski, 92. Teofil Obremski, 93. Stanisław Olkowski, 94. Józef Olszewski, 95. Jan Olszewski, 96. Władysław Orawski, 97. Józef Osiecki, 98. Antoni Albretow, 99. Ludwik Olewiński, 100. Antoni Ossowski, 101. Kazimierz Osdawski, 102. Kazimierz Owczarski, 103. Jan Przeradzki, 104. Józef Przedpełski, 105. Adolf

⁵⁹ Mazowsze Północne w XIX – XX w., Materiały źródłowe. Zebrał i opracował Janusz Szczepański, s. 166.

Pruszczyński, 106. Janusz Peczkowski, 107. Andrzej Pruszyński, 108. Józef Pleszyński, 109. Nikodem Przedpełski, 110. Ignacy Pest, 111. Feliks Płuszyński, 112. Józef Przedpełski, 113. Marian Pruszyński, 114. Piotr Podczadłowicz, 115. Józef Pawłowski, 116. Andrzej Pappé, 117. Józef Tadeusz, 118. Józef Puchalski, 119. Antoni Poddemski, 120. Wacław Pardecki, 121. Jan Prawnacki, 122. Leon Rajewski, 123. Józef Rajewski, 124. Jan Łużycki, 125. Michał Raczyński, 126. Leon Rościszewski, 127. Wincenty Rychlewski, 128. Jan Reboński, 129. Aleksander Rzeźnicki, 130. Wiktor Romanowski, 131. Wiktor Krasiński, 132. Antoni Rossanowski, 133. Jan Rumianowski, 134. Marcei Radomiński, 135. Jan Stepnowski, 136. Teofil Suramiecki, 137. Franciszek Samuel, 138. Stanisław Smokciski, 139. Piotr Szelakowski, 140. Piotr Szymanowski, 141. Maciej Szumiński, 142. Karol Szatkowski, 143. Stanisław Śmieciński, 144. Michał Siendsikowski, 145. Jakub Sudziński, 146. Antoni Swakowski, 147. Józef Sabrowski, 148. Leon Stefański, 149. Antoni Sałatek, 150. Waldemar Sokołowski, 151. Antoni Skowroński, 152. Adam Szejngrejberg, 153. Adam Szafranski, 154. Ludwik Szmitt, 155. Franciszek Szamański, 156. Adam Szmidkowski, 157. Antoni Siedlecki, 158. Aleksander Stołpe, 159. Wikor Stryżewski, 160. Antoni Staszewski, 161. Wojciech Sokołowski, 162. Piotr Skobiński, 163. Jan Szamański, 164. Władysław Sztam, 165. Andrzej Tomaszewski, 166. Roch Tarnoszewski, 167. Józef Todia, 168. Ignacy Tyszkowski, 169. Jan Tengiąski, 170. Marian Trzeiński, 171. Ludwik Tesman, 172. Jan Tomaszewski, 173. Marcin Tomaszewski, 174. Wiktor Trymiszewski, 175. Jan Orlich, 176. Józef Welk, 177. Kazimierz Wiszniewski, 178. Marcin Wateruski, 179. Franciszek Walczak, 180. Maciej Wołyński, 181. Aleksander Wiśniewski, 182. Wojciech Włocki, 183. Jan Witecki, 184. Jan Wiszniewski, 185. Ludwik Wojtalewicz, 186. Józef Waleryński, 187. Jan Wysawski, 188. Józef Wojciechowski, 189. Mieczysław Wolski, 190. Otto Wojel, 191. Stanisław Wojciechowski, 192. Jan Wójlkowski (Wylkowski), 193. Franciszek Wychut, 194. Seweryn Wesołowski, 195. Andrzej Wiśniewski, 196. Jan Wolf, 197. Bronisław Waśnik, 198. Jakub Wodarski, 199. Romuald Wierzbicki, 200. Tomasz Waśniewski, 201. Tomasz Witowski, 202. Adam Wienszerek, 203. Michał Zeleniak, 204. Daniel Zaliwski, 205. Józef Zalewki, 206. Wawrzyniec Zbira, 207. Jan Zabłoci, 208. Jan Zakrzewski, 209. Józef Zakrzewski, 210. Andrzej Zaliński, 211. Konstanty Złaczewski, 212. Mikołaj Żmijewski, 213. Jan Zborowski, 214. Damazy Zakrzewski, 215. Bronisław Zacharewicz, 216. Hipolit Zabrzeński, 217. Michał Zarębski, 218. Józef Żemak Ziomek, 219. Stanisław Żepnicki, 220. Stanisław Żebrowski, 221. Wawrzyniec Żukiewicz, 222. Ludwik Żebczyński.⁶⁰

Imienny wykaz powstańców, którzy w styczniu 1863 roku, walcząc na ziemi płockiej, dostali się do niewoli.⁶¹

1. ks. Ablatowski (Abratowski, Obratowski) z zakonu Reformatów skazany na 10 lat katorgi;
2. Bozimierski Wojciech, lokaj z Płocka, ukarany 400 różgami;
3. Bielski Hipolit, fryzjer z Płocka, uwięziony;
4. Bielski Tomasz, ujęty w kościele Reformatów;
5. Cholewiński Marcin, lat 22, mieszczanin płocki;

⁶⁰ Mazowsze Północne w XIX – XX w., Materiały źródłowe. Zebrał i opracował Janusz Szczepański, s. 197

⁶¹ Władysław Karboński, Zygmunt Padlewski 1835 – 1863.

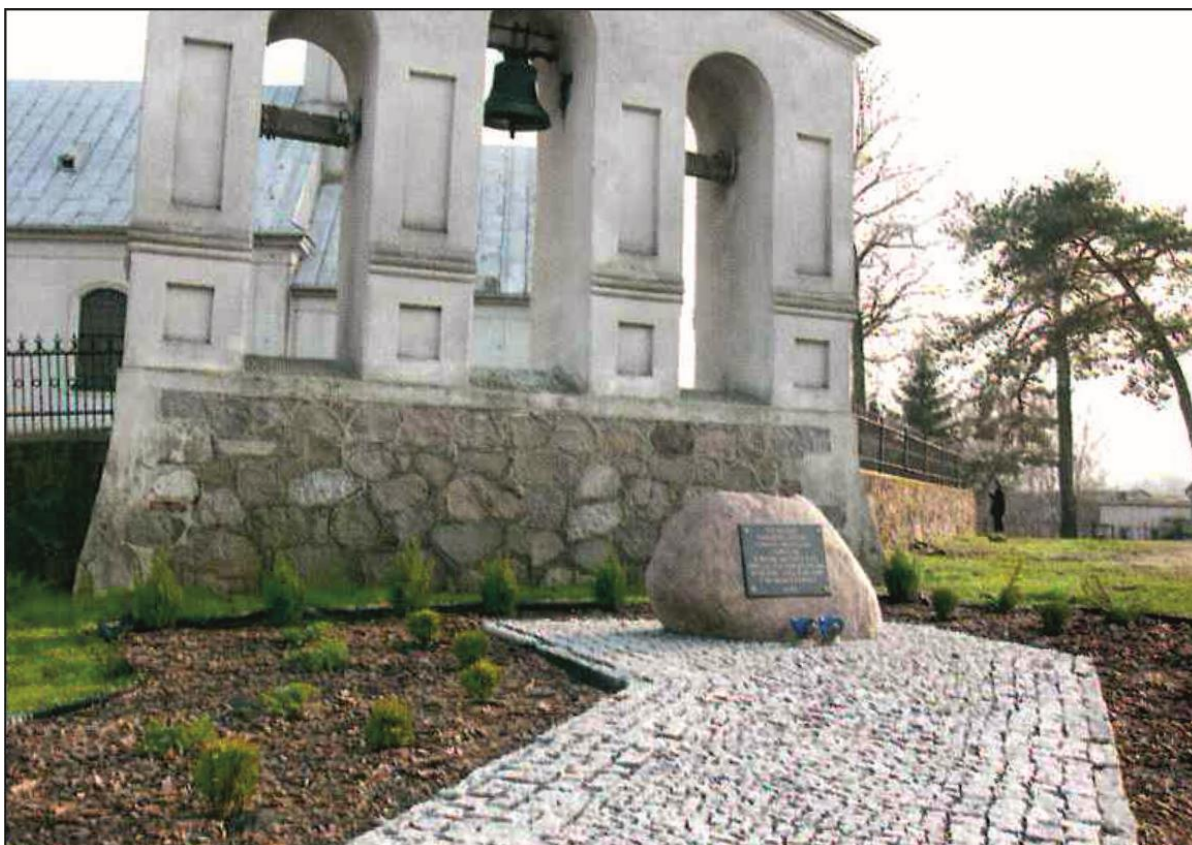
6. Chilijski Hipolit, mieszczanin plocki;
7. Chyliński Franciszek, lat 33, stolarz z Płocka;
8. Czaplński Tomasz, lat 29, urzędnik gubernialny z Płocka;
9. Czyżewski Ludwik, lat 22, mieszczanin plocki;
10. ks. Czyżewski z zakonu Reformatów, skazany na 10 lat katorgi;
11. Ćwirko Bolesław, lat 18 z Warszawy,
12. Ćwirko Gustaw, aplikant adwokacki z Płocka, rozstrzelany 09.02.1863;
13. Cymerman Aleksander, lat 18 z Warszawy;
14. Daleń Józef, lat 17, uczeń gimnazjum plockiego;
15. Dąbrowski, rymarz z Płocka, uwięziony;
16. Dąbrowski August, szlachcic z Płocka;
17. Dąbrowski Stanisław, lat 18, mieszczanin plocki;
18. Dąbrowski Władysław, lat 19, mieszczanin plocki;
19. Dąbrowiec Franciszek, lat 25, mieszczanin plocki;
20. Domagalski Hilary, lat 40, urzędnik rządowy z Płocka;
21. Dulczewski (v. Dulczński) August, lat 30, ogrodnik z Siecienia powiat Lipno;
22. Dziewanowski Stanisław, szlachcic z Płocka;
23. Dudziński Ferdynand, lat 18, mieszczanin plocki;
24. Kajman Leopold, siodlarz z Płocka;
25. Fechner Michał, felczer z Płocka;
26. Fedecki, szewc z Płocka;
27. Fuksiński, wyrobnik z Płocka, ranny w oko;
28. Gadamowicz, rządca, rozstrzelany przez Kozaków;
29. Gadomski Artur, nauczyciel gimnazjum z Płocka;
30. Galicki Antoni, lat 30, malarz z Płocka;
31. Gajewski Aleksander, lat 21, szlachcic z Płocka;
32. Górski, szlachcic z Dobrzynia;
33. Goszczyński Stanisław, lat 33, z Płocka;
34. Grzybowiski Teodor;
35. Janiszewski Roman, lat 22, mieszczanin z Sierpca;

36. Jabłoński Piotr, mieszczanin plocki;
37. Jarzyński Dionizy (Damian), lat 40, bednarz z Płocka, rozstrzelany;
38. Kamiński Aleksander, lat 22, felczer z Płocka, zesłany w głąb Rosji;
39. Kempański, uczeń z Płocka, zesłany w głąb Rosji;
40. Kilichowski, leśnik;
41. Komorowski Adam, lat 19, mieszczanin plocki;
42. Kłobukowski Feliks, lat 23, aplikant sądowy z Płocka;
43. Korolewicz Piotr, lat 25, mieszczanin plocki;
44. Korewa Ludwik, uczeń z Płocka;
45. Kowalewski Józef, z partii dobrzyńskiej, skazany na 6 lat twierdzy;
46. Kowalewski Kajetan, dowódca partii dobrzyńskiej;
47. Krajeński Lucjan, lat 17, uczeń gimnazjum plockiego;
48. Krajeński Andrzej, lat 17, woźnica z Płocka;
49. Krawiec Jan, kołodziej z Płocka;
50. Kuśmierczyk Wojciech, lat 18, ślusarczyk z Płocka, rozstrzelany 02.11.1863r;
51. Lasocki, uczeń z partii szkolnej;
52. Leszczyński Jakub, lat 25, stolarz z Płocka;
53. Lewandowski Florian, lat 20, lokaj ze Ściółkowa, skazany na 400 różg;
54. ks. Lewandowski, z zakonu Reformatów;
55. Bechowski Józef, organista z Płocka;
56. Linde, uczeń z partii szkolnej, zdołał zbiec;
57. Łempicki Henryk, uczeń z Płocka;
58. Słowiński, dwaj bracia z partii dobrzyńskiej;
59. Majewski Jan, lat 30, mieszczanin z Płocka;
60. Majewski, organista z Drobina;
61. Majewski Julian, lat 16, uczeń gimnazjum plockiego;
62. Markowski, szewc z Płocka;
63. Maciejewski Jan, lat 20, lokaj z Płocka;
64. Merk Wojciech, lat 33, szewc z Płocka;
65. Miarek Ksawery, lat 18, mieszczanin plocki;

66. Mierzejewski Edward, uczeń z Płocka;
67. Mierzyński, stolarz z Płocka;
68. Mijakowski, rządcą z Pagórek Ujazdowskiego;
69. Mikulewski Franciszek, lat 19, robotnik z Płocka;
70. Miłodrowski Aleksander, szlachcic z Zakrzewia;
71. Mionsko Melchior, lat 25, mieszczanin płocki;
72. Mostowski Konstanty, szlachcic z Płocka;
73. Michałowski Franciszek, szlachcic z Płocka, uczeń gimnazjum w Warszawie;
74. Niemirowski Julian, lat 17, piekarz z Płocka;
75. Nowicki Ignacy, lat 27, właściciel fabryki w Bronowie;
76. Ostrowski, szlachcic z partii dobrzyńskiej, skazany na 6 miesięcy twierdzy;
77. Pawłowski Andrzej, lat 22, mieszczanin płocki;
78. Pawłowski Wiktor, lat 24, cieśla z Płocka;
79. Pilitowski, uczeń z partii szkolnej;
80. Podlewski Karol, szlachcic, geometra płocki;
81. ks. Piotrkowski, uwięziony po rewizji w Nagórkach;
82. Płocki Leon, z partii dobrzyńskiej, skazany na 6 miesięcy twierdzy;
83. Płoszyński Antoni, lat 20, mieszczanin płocki;
84. Poddębski Antoni, lat 31, pisarz z Płocka;
85. Popikowski Antoni, syn właściciela majątku Jeżewo;
86. Postrych Władysław, lat 19, felczer z Płocka;
87. Rościszewski Leon, lat 19, syn dziedzica z Rościszewa;
88. Rosinowski Jan, szlachcic z Płocka;
89. Kudowski Emanuel, rządcą z Kuchar;
90. Kudowski, syn adwokata, uczeń z partii szkolnej;
91. Rzeszotarski Felicjan, lat 24, oficjalista w majątku Łempickiego Chudzinie;
92. Sadowiski Stanisław, lat 20, włościan spod Ostrołęki;
93. Smoliński Hilary, lat 17, szlachcic z Płocka;
94. Sokołowski, ogrodnik z Nagórek, uwięziony po rewizji we dworze;
95. Średnicki Hilary, lat 17, z Warszawy;

96. Starzymowski z Włocławka, uczeń, z partii szkolnej, zesłany do Rosji;
97. Surowiecki Teofil, mieszczanin z Ostrołęki;
98. Sztombach August, kamasznik z Płocka;
99. Szymanowski z Kozuszyna, uczeń, z partii szkolnej;
100. Świdziński Franciszek, rzeźnik z Płocka;
101. Świатеcki, syn rolnika z m. Dąbie, zesłany do wojska w Rosji;
102. Święcicki Adolf, z Nowej Wsi, uczeń, dowódca partii szkolnej, zesłany do wojska w Rosji;
103. Wernik, oficjalista folwarczny, z partii dobrzyńskiej;
104. Wieszczycki Leon, lat 25, urzędnik z Płocka;
105. Wilczewski Michał, lokaj z Płocka;
106. Wichrowski Ignacy, lat 19, mieszczanin płocki;
107. ks. Woyczyński, uwięziony w wyniku rewizji w Nagórkach;
108. Wojciechowski Leon, lat 26, mieszczanin płocki;
109. Soliński Florian, lat 18, subiekt Domu Zleceń w Płocku, ciężko ranny, rozstrzelany 09.11.1863;
110. Wodzyński Bronisław, urzędnik rządowy w Płocku;
111. Zambrzycki Zygmunt, syn dziedzica z Gostkowa, uwięziony;
112. Zaborowski Władysław, lat 19, mieszczanin płocki;
113. Zieliński Józef, mieszczanin z Mławy.⁶²

⁶² <https://forum.tradytor.pl/viewtopic.php?t=3328>



Tablica upamiętniająca uczestników starcia partii Rogalińskiego pod Ciółkowem 22 stycznia 1863 r.



Pomnik w Kobylnikach gmina Wyszogród w przypuszczalnym miejscu potyczki 28 stycznia 1863 r.

25^{lat} Mazowsze

**Mazowsze >> dla organizacji
pozarządowych >**

„Zadanie publiczne

**pn. Pamiętajmy o Naszym Dziedzictwie - 160 rocznica Powstania Styczniowego
dofinansowane ze środków z budżetu Województwa Mazowieckiego”**